ROK XVI. Nr. 36 (4712) WILNO, niedziela 5 lutego 1939 r. Pismo nie jest datowane naprzód Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Dobrowolna głodówka

Dwa mocarstwa Europy Środkowej o zagęszczonej ludności, odczuwające głód chleba i surowców przemysłowych usiłują fascynować resztę świata swą gotowością do wojny. Przeprowadziły u siebie nieustającą mobilizację obywateli, zarówno w sensie psychicznym, jak pogotowia zbrojnego. Trzymają masy ludzkie w stanie ciągłego napięcia heroizmu. Usiłują wmówić w świat, że miliony Niemców i Włochów aż drżą z niecierpliwości, by rzucić się pod ogień czołgów i bombowców swych nieprzyjaciół.

Wrogami tymi mają być syte narody Zachodu, rzekomo odmawiające zazdrośnie państwom przymierza italsko-germańskiego praw dostępu do zboża, tłuszczów, mięsa, bawełny, kauczuku, nafty i różnych metali, kolorowych i niekolorowych.

Pogróżkami wojny dążą mocarstwa „osi" do wymuszenia na zachodnich bogaczach ustępstw kolonialnych w imię praw naturalnych do miejsca pod słońcem dla każdego narodu na świecie. Podnoszą przy tym bitność i gotowość poświęcenia w rządzonych przez nie narodach oraz genialne zdolności organizacyjne swych ustrojów. Dzięki powyższym zaletom państwa-proletariusze potrafili przy nawpół pustym żołądku wybudować sobie ramię zbrojne, które sprosta koniecznościom życia; siłą wymusi udział w bogactwach globu.

Świat cały śledzi z zaparaiym oddechem i podaje z ust do ust wieści: przeciw któremu z narodów sytych rozładować się ma najpierw niszczycielska energia państw, pozbawionych środków istnienia. Oto kwintesencja bieżących dziejów politycznych Europy w skrócie. Odnajdujemy tu wszystkie pozycje psychologiczne tak dobrze znanej sprawy walki klas społecznych. Jedynie zamiast głodnej i sytej istoty ludzkiej, stoją naprzeciw siebie głodne i syte narody, zorganizowane w państwa. Marsz. Goering przed dwoma laty wypowiedział krótko i jędrnie charakterystykę sytuacji współczesnych Niemiec: „Nie mamy wprawdzie mięsa i tłuszczów, ale mamy armaty i samoloty".

Wobec powyższego jest interesującym, że oba państwa totalne prowadzą wytężoną politykę populacyjną w kierunku dalszego pomnażania ludności oraz każą jej zaciskać pasa, by kosztem niedojadania budować owe armaty i samoloty (a i pancerniki też).

Dążą więc one do największego spiętrzenia stanów emocjonalnych mas ludzkich oraz coraz bardziej drastycznego akcentowania przeciwieństw obu kategoryj państw, pozostających w antagonizmie. Słowem — idą w kierunku doprowadzenia kontrastów politycznych w Europie do stanu, przy którym paradoks ich uderzałby w sumienia oraz nerwy całego świata. Chcą skruszyć chciwość narodów bogatych, rzekomo zniewieściałych, niechętnych podjęciu walki o utrwalenie swego dzisiejszego prymatu na globie ziemskim, strachem przed tą walką. W tym celu okazują zdecydowanie chwycenia za oręż w każdej chwili.

Należy tutaj podkreślić okoliczność, że oprócz Niemiec i Włoch, istnieją w Europie i inne państwa, zmuszone do importowania surowców i środków żywności z zagranicy w bardzo znacznych ilościach oraz, że państwa te cierpią również na przeludnienie, każde w skali swych możliwości życiowych. Do kategorii tej na-

(Dokończenie na str. 5)

Władysław Wielhorski.

Wywiad z Gen. L. Żeligowskim

Poseł wileński gen. Lucjan Żeligowski dn. 3 bm. wziął udział w posiedzeniu Wydziału Powiatowego Wileńsko-Trockiego w Wilnie, którego jest członkiem, po czym zaprosił przedstawiciela naszego pisma i udzielił mu niżej zamieszczonego wywiadu.

Pragnęlibyśmy gorąco, aby wywiad ten zapoczątkował poważną i rzeczową dyskusję, w której chętnie udzielimy głosu na łamach „Kuriera Wileńskiego" również i zwolennikom t. zw. organizacyj dobrowolnych.

Byłoby bowiem wielkim szczęściem gdyby wymiana zdań, przepojona prawdziwą troską o podniesienie naszej wsi, doprowadziła choć do częściowego uzgodnienia poglądów i zapoczątkowała okres opartej na wzajemnym poszanowaniu zgodnej współpracy wszystkich naszych rolników dla dobra wsi i rolnictwa.

Red.

I. Proszę Pana Generała o wyrażenie opinii o dotychczasowych wynikach akcji samorządowej, która jest prowadzona na terenie powiatu wileńsko-trockiego.

Jest to sprawa skomplikowana i trudna. Na to, żeby ożywić gospodarczą działalność gromad i gmin, nie wystarczy wydać zarządzenia i powziąć uchwały, trzeba przebudować psychikę ludzką. A to zwykle trwa długo. Są jednakże już trzy wyraźne osiągnięcia w tej dziedzinie:

1. Po prostu historyczne znaczenie ma uchwała Rady Powiatowej pow. wileńsko-trockiego z 2 sierpnia 1937 r., ażeby nie dawać więcej pieniędzy O. T. O. i K. R. Pieniądze, których przedtem używano na subsydia, zupełnie nie kontrolowane przez tych, którzy pieniądze dają, pozostały w gminach. Już dziś i gminy i powiat mają bardzo poważne środki, przy których pomocy dużo można zrobić.

Należy się wielkie uznanie Radzie Powiatowej, że zrozumiała przyszłą rolę gromady i gminy i że pomimo innego zdania części Wydziału Powiatowego zdecydowała się przerwać subsydiowanie organizacji rolniczych, które nazywają się u nas dobrowolnymi a powinny nazywać się politycznymi. Kiedyś, w przyszłości, ta sprawa dla wszystkich stanie się jasna.

Rolnicy naszych ziem powinni przez wdzięczność ufundować tablicę dla Rady Powiatowej i napisać na niej tak, jak było napisane na medalu wybitym na cześć ks. pijara Szymona Konarskiego: „Tym, co odważyli się być mądrzy".

2. Drugie z kolei osiągnięcie — to Komisje Gospodarcze w gminach. Nie jest to nawet żadna nowość, bo przewidziała je już Ustawa Samorządowa. Ale do tej pory nie wiedziały one, co mają robić. Wszystkie pieniądze szły przez samorząd powiatowy do kółek i organizacyj rolniczych a komisje gospodarcze gminne nigdy nie zbierały się nawet.

Teraz już zbierają się i radzą. Wprawdzie jeszcze mało zrobiły ale ludzie ze sobą zapoznają się. Dochodzą w nich do głosu zdolniejsze jednostki. Ponieważ już nazbierały się środki, wkrótce mogą zacząć pożyteczną działalność, o ile nikt nie będzie im przeszkadzał.

3. Nareszcie jest i to bardzo ważne, że dziś każda gmina ma swojego agronoma. Jest 15 gmin a więc i 15 agronomów w powiecie. Znalazły się środki na ich opłacenie.

A jaką korzyść mogą przynieść rolnictwu ci agronomowie, tego chyba nikomu nie trzeba tłumaczyć.

II. A jaki, zdaniem Pana Generała, powinien być dalszy rozwój gospodarki w gromadach i gminach?

Dobrze, że Pan wspomina obok gminy gromadę.

Gmina u nas jest taka duża, że nie można na niej zatrzymać się: Żeby można było naprawdę mówić o udziale całego rolnictwa w zamierzonej pracy, trzeba pójść dalej — aż do gromady. Tak jak powstały gminne komisje gospodarcze, muszą powstać również podobne komisje gromadzkie. Gromada powinna otrzymać osobowość prawną. Będę dążył do zmiany ustawy samorządowej w tym kierunku.

Po co to wszystko potrzebne? O tym już nie raz mówiłem a i panowie pisaliście. Nie zaszkodzi powtórzyć jednak przynajmniej niektóre ważniejsze punkty:

1. Podniesienie rolnictwa — a więc agronom gminny i wszystko to, co przy jego radzie i pomocy mieszkańcy gmin i gromad mogą zorganizo-

(Dokończenie na str. 3)

Sprawa chorwacka przyczyną upadku rządu Stojadinowicza

Nowy gabinet z Serbem na czele

PARYŻ. (Pat.) Agencja Haasa donosi z Białogrodu:

W łonie gabinetu premiera Stojadinowicza powstał kryzys. 5 ministrów podało się do dymisji, wśród nich 2 mahometan: Mehmed Spaho i Dżafer Kulenowicz, 2 Słoweńców: Mino Krek i Fran Snaj, 1 Serb: Dragisza Cwetkowicz, przewódca organizacji robotniczej.

BIAŁOGRÓD. (Pat.) 5 ministrów, którzy podali się do dymisji, powodując tym kryzys gabinetowy w Jugosławii, wystosowali na ręce premiera Stojadinowicza pismo, w którym motywują swe ustąpienie z gabinetu koniecznością załatwienia zagadnienia chorwackiego.

BIAŁOGRÓD. (Pat.) Oczekują przyjazdu Dra Macka do Białogrodu w niedzielę rano. Macek znacznie zredukował swe żądania, co może w pewnym stopniu wpłynąć na ukształtowanie nowego rządu.

BIAŁOGRÓD. (Pat.) Wobec ustąpienia 5 ministrów dotychczasowego gabinetu, premier dr Stojadinowicz ogłosił dymisję całego rządu. Ks. regent Paweł po odbytych naradach powierzył dr. Cwetkowiczowi b. ministrowi opieki społecznej misję utormowania nowego rządu. Nowy rząd będzie miał charakter prowizoryczny.



STOJADINOWICZ

Zadaniem jego ma być unormowanie stosunków z Chorwatami oraz załatwienie spraw budżetowych. Mające się odbyć posiedzenie parlamentu zostało odłożone. Odłożono również posiedzenie partii rządowej Jugosłowiańskiego Zjednoczenia Radykalnego.

RZYM. (Pat.) Wiadomość o dymisji premiera Stojadinowicza wywołała we włoskich kołach politycznych duże zainteresowanie, które tłumaczyć należy okolicznością, że Stojadinowicz cieszy się we Włoszech dużą sympatią, jako gorący zwolennik współpracy włosko-jugosłowiańskiej oraz współtwórca tzw. pokoju adriatyckiego.

Dymisja Stojadinowicza nie wywołała żadnych oficjalnych komentarzy w Rzymie. Prasa podając wiadomości o dymisji podkreśla, że powodem jej były wyłącznie zagadnienia polityki wewnętrznej.

Misja sen. Berarda w Burgos

Jakie warunki postawi Franco dla nawiązania stosunków z Francją?

PARYŻ (Pat). Równolegle z misją sen. Berarda centro-prawicowe koła polityczne rozwijają akcję na rzecz odprężenia między Francją a Hiszpanią narodową.

W ślad za nadzwyczajnym, półoficjalnym wysłannikiem rządu francuskiego do Burgos udaje się do Hiszpanii, na zaproszenie narodowych kół politycznych, kilku wybitnych polityków francuskich dla zorientowania się na miejscu w sytuacji i nawiązania bezpośredniego kontaktu z tamtejszymi czynnikami politycznymi.

Według informacyj kół politycznych, głównym zadaniem misji sen. Berarda ma być wybadanie, czy gen. Franco zechce uzależnić nawiązanie stosunków dyplomatycznych z Francją od uprzedniego uznania przez rząd francuski de jure hiszpańskiego rządu narodowego. Warunek ten byłby dla Francji wysoce kłopotliwy.

Berard ponadto miałby za zadanie zwrócenie uwagi gen. Franco na fakt, że oficjalne ogłoszenie przez hiszpański rząd narodowy deklaracji neutralności na wypadek ewentualnego konfliktu europejskiego oraz deklaracji na temat utrzymania integralności Hiszpanii ułatwiłoby poważnie Francji nawiązanie pełnych stosunków dyplomatycznych z Burgos.

Sen. Berard po odbyciu rozmów w Hiszpanii ma powrócić do Paryża celem zdania sprawozdania ze swej misji już w przyszłym tygodniu.

Powstańcy zajęli Geronę

RZYM (Pat). Wczoraj, t. j. w sobotę, rano o godz. 10.30 dywizja włoska Littorio, walcząca na froncie północnym w Hiszpanii, zajęła miasto Gerona.

Dowódca dywizji gen. Bitosi został lekko ranny.

SALAMANKA (Pat). Po zajęciu miasta korpus nawarski niezwłocznie ruszył do dalszego natarcia, ścigając przeciwnika w kierunku Francji.

BARCELONA (Pat). Wojska powstańcze dotarły do węzła komunikacyjnego Vrandes, na północ od Gerony i znajdują się w odległości 33 km od Figueras.

6 kwietnia wybór prezydenta Francji

PARYŻ (Pat). W kołach parlamentarnych oczekują ogłoszenia w dniach najbliższych terminów wyborów prezydenta republiki we Francji.

Ponieważ prezydent Lebrun objął swój urząd w dniu 10 maja, a więc normalnie Zgromadzenie Narodowe w Wersalu, dokonywujące wyborów prezydenta powinno by się zebrać w dniu 10 kwietnia. Dzień ten jest jednak poniedziałkiem wielkanocnym.

Z tego powodu premier, do którego wraz z prezydentem Senatu należy inicjatywa zwołania Zgromadzenia Narodowego, ma zamiar zwołać zgromadzenie o 5 dni wcześniej, t. zn. na dzień 6 kwietnia.

Francja zwiększa armię

PARYŻ (Pat). W kołach komisji wojskowej Izby Deputowanych rozważane są poważnie projekty wprowadzenia trzyletniej służby wojskowej, ze względu na to, iż stan armii czynnej, pomimo utrzymania na dalszy okres dwuletniej służby wojskowej, ma być niewystarczający.

W związku z tym wysuwany jest również projekt, aby jako pierwszy etap w kierunku wzmocnienia efektywów, przedłużyć służbę wojskową o pół roku, co zwiększyłoby stan liczebny armii o 110.000 ludzi, a dopiero następnie przejść do służby trzyletniej.

Nowe incydenty na granicy sowiecko-mandżurskiej

HSINGKING. (Mandżukuo). (Pat.) Agencja Domei donosi, iż poza incydentem na granicy sowiecko-mandżurskiej w pobliżu m. Mengkosili (100 km na północny wschód od m. Manczuli), który miał miejsce dn. 2 bm., kiedy to oddział sowiecki znalazłszy się po mandżurskiej stronie granicy został odparty, tracąc 5 zabitych i 3 rannych — 3 bm. patrole sowieckie trzykrotnie w ciągu dnia przekroczyły granicę, ostrzeliwując patrole mandżurskie, lecz za każdym razem zostały odparte.

Japońskie władze wojskowe nie przywiązują do tych incydentów większej wagi.

Komisja budżetowa Sejmu

Organizacje rolnicze, oddłużenie, poprawa gosp. wsi

WARSZAWA (Pat). Sejmowa komisja budżetowa obradowała w sobotę przez cały dzień nad budżetem Ministerstwa Rolnictwa i Ref. Rol.

Przeszło dwugodzinny referat charakteryzujący sytuację w rolnictwie wygłosił sprawozdawca omawianego budżetu

POS. OSTAFIN.

Na wstępie referent podkreślił, że **Polska jest krajem chłopskim i na długo taką pozostanie. Ten fakt musi być brany pod uwagę przy każdej akcji planowej, zdążającej do podniesienia Polski wzwyż.**

Opłacalność gospodarstwa rolnego przedstawia się obecnie na tle spadku cen zbóż w jakiejś postaci newralgicznej. W obecnej sytuacji naturalnym wskazaniem dla rolników powinno być **wzmożenie wytwórczości hodowlanej przez przeznaczanie ilości zbóż na spasanie wewnątrz gospodarstwa.**

Organizacje rolnicze odegrają jeszcze większą rolę, jeżeli będzie przeprowadzone usprawnienie i uporządkowanie prac tych instytucyj, gdyż istnieje pod tym względem jeszcze dość dużo braków. Można się także spotkać z

atmosferą polityczną, która szkodzi właściwej pracy

Najdonioślejszą jest akcja scalenia gruntów. Rozparcelowaliśmy 2.600.000 ha. A problem wsi jest mimo to coraz bardziej aktualny. Pozostały zapas ziemi 800.000 ha należy jaknajszybciej przekazać drobnej własności.

Co się tyczy eksportu, to sytuacja Polski jest o tyle niekorzystna, że głównym naszym artykułem wywozowym jest żyto. **Powinniśmy się przestawiać w eksporcie więcej na artykuły zwierzęce** i to przerobione.

Przejście z wywozu zbóż surowych na wywóz hodowlany i przetwórczy jest koniecznością rozwojową naszego rolnictwa.

Istnieje szczegółowo opracowany przez ministerstwo plan inwestycji dla usprawnienia obrotu rolniczego. Kredyt na zrealizowanie tego planu musi się znaleźć, a ograniczenie tego kredytu w tegorocznym budżecie ministerstwa jest przykre.

Szeroko potraktował referent sytuację w lasach państwowych wskazał on, że projektowana przez rząd wpłata L. P. do skarbu na rok 1939-40 wynosi 61 mil. zł. Należy z wielką ostrożnością oceniać możliwość uzyskania przez L. P. i wpłacenia do skarbu dochodu netto w preliminowanej kwocie 41.311.000 zł.

Niski poziom użytkowania drewna w Polsce wyraża się najjaskrawiej we wręcz niespotykanej w krajach uprzemysłowionych ilości drewna opałowego, które **przekracza 70% masy pozyskanej w lasie grubizny.**

Uważając jednak potrzebę inwestycji za nieulegającą wątpliwości, wnosi referent o uchwalenie rezolucji upoważniającej rząd do **zaciągnięcia na ten cel pożyczki długoterminowej w sumie do 40 mil. zł., rozłożonych ratalnie na najbliższe 5 lat.**

Po sprawozdawcy przemawiał minister rolnictwa i reform rolnych, Poniatowski (treść tego przemówienia podamy dopiero, ze względów technicznych, w numerze jutrzejszym — Red. „K. W.").

POS. RĄCZKOWSKI (OZN).

Dotychczasowe ustawodawstwo finansowo-rolne nie rozwiązało w sposób właściwy i wystarczający zadłużenia rolniczego, dlatego też z uwagi na sytuację rolnictwa należy je uzupełnić, **uchwalając w bieżącej sesji ciał parlamentarnych ustawy, na podstawie których będzie można dokonać koniecznego oddłużenia gospodarstw wiejskich.**

WICEMARSZAŁEK DŁUGOSZ,

omawiając sprawę podziału kredytów dla rolnictwa wypowiada się za **wznowieniem kredytów na spłaty rodzinne.** Następnie wnosi **o uregulowanie hipotek ,co winno iść równolegle z przeprowadzaniem komasacji.**

POS. BARAŃSKI

polemizuje z tezami, wysuniętymi przez referenta, twierdząc m. in., że **nie można na pierwszy plan wysuwać inwestycji w przemyśle drzewnym.** Nie można całej odpowiedzialności za zaległości gospodarcze zwalać jedynie na skarb państwa.

Trafienie do źródeł kapitału prywatnego jest o wiele trudniejsze, niż łatwa droga inwestycyj publicznych, ale **w ideę uprzemysłowienia kraju musi być wciągnięte całe społeczeństwo,** jak zresztą są już tego przykłady.

Mówca nie zamierza obciążać tylko działy gospodarki, wchodzącej w zakres Ministerstwa Rolnictwa. **Krytykuje w ogóle przedsiębiorczość państwową i twierdzi, że znalazłoby się w państwowych przedsiębiorstwach dużo milionów zł na zaspokojenie najpilniejszych potrzeb.**

POS. PIKUSA UWAŻA,

że najważniejszą rzeczą jest aktywizacja mas wiejskich. Dzisiejsza organizacja rolnictwa zdołała zrzeszyć zaledwie 10 proc ogółu rolników. Jeżeli chcemy stworzyć lepsze warunki pracy na wsi, a zwłaszcza mieć możność głębszego oddziaływania w kierunku podniesienia rolnictwa, to **musimy wprowadzić nową organizację która będzie miała charakter powszechny i opierać się będzie na dwóch pionach, a mianowicie**

na samorządzie rolniczym i na organizacjach dobrowolnych.

POS. TRĘBICKI.

Samorząd rolniczy ma to niedomaganie, że brak mu własnych podstaw finansowych, dlatego przyjmujemy z uznaniem zapowiedź pana ministra, że takie własne źródła dochodów będą przyznane izbom rolniczym.

POS. SZWED

mówi o fatalnym stanie budownictwa wiejskiego, zwłaszcza na ziemiach wschodnich.

Następnie zabrał głos minister rolnictwa, którego przemówienie podamy jutro.

Po końcowych wywodach referenta posiedzenie około północy zakończono.

Kierownictwo O. Z. N. i wicepr. Kwiatkowski

nie mogą uzgodnić poglądów na oddłużenie rolnictwe

WARSZAWA. (Tel. wł.) W dniu wczorajszym w czasie obrad Komisji Budżetowej Sejmu nad budżetem ministerstwa rolnictwa, zespół rolniczy OZN zgłosił wniosek o oddłużeniu rolnictwa.

Jak mówią, wniosek ten stwarza nowe trudności dla Ministerstwa Skarbu. Wobec tego w kołach parlamentarnych twierdzą, że odbyta przed paru dniami w mieszkaniu prywatnym marszałka Miedzińskiego rozmowa wiceprem. Kwiatkowskiego z szefem OZN, gen. Skwarczyńskim i szefem sztabu Ozonu, płk. Wendą, wbrew przewidywaniom, nie doprowadziła do uzgodnienia poglądów.

„Młodzież ukraińska na wsi wołyńskiej

idzie do współpracy z Polakami"

W czasopiśmie „Siew", organie Centralnego Zw. Młodej Wsi, w numerze na 5 lutego, ukazało się obszerne sprawozdanie o połączeniu Wołyńskiego Związku Młodzieży Wiejskiej z Centr. Zw. Młodej Wsi.

Sprawozdanie to podkreśla, że młodzież ukraińska na wołyńskiej wsi idzie szczerze do współpracy z Polakami. Wołyński związek zachowuje swój organ prasowy dwujęzyczny pod tytułem „Młoda Wieś — Molode Seło".

W sprawozdaniu tym przytoczono również oświadczenie prezesa Gierata o tym, że niektóre czynniki u nas odnoszą się nieufnie do chłopa. Jest to stanowisko niesłuszne, bo chłop przedstawia siłę konstrukcyjną w państwie i do niego należy przyszłość.

2 odpowiedzi Ukraińcom

premiera Składkowskiego

WARSZAWA. (Tel. wł.) W dniu wczorajszym gen. Składkowski, nadesłał do marszałka Sejmu dwie nowe odpowiedzi na interpelacje ukraińskie.

Posłowi Biłakowi, który interpelował o rozgromienie „Narodnego Domu" w Złoczowie — premier odpowiada że przeprowadzone dochodzenie nie potwierdziło przytaczanych przez interpelanta faktów, że trzeba było dochodzenie umorzyć wobec niewykrycia winowajców.

Posłowi Witwickiemu premier odpowiada, że konfiskata gazety „Diło", zawierającej tekst przemówienia interpelanta w Sejmie została dokonana dlatego, iż w tekście ogłoszonym w gazecie dodano różne zdania, kórych w przemówieniu sejmowym nie było.

Przedstawicielstwa w Litwie

polskich firm eksportowych?

WARSZAWA. (Tel. wł.) Do Izby Przem.-Handlowej warszawskiej wpłynęły w ostatnich dniach liczne pisma firm z Kowna, Poniewieża i Szawel o uzyskanie przedstawicielstwa polskich przedsiębiorstw, zainteresowanych w wywozie do Litwy.

Bund Deutscher Osten wzmaga akcję

przeciwko Polakom w Niemczech

WARSZAWA. (Tel. wł.) Nadszedł wczoraj do Warszawy ostatni numer czasopisma „Polak w Niemczech" Zawiera on następujące oświadczenie:

„Rok 1939 rozpoczął się od wzmocnionej akcji Bund Deutscher Osten przeciwko Polakom w Niemczech. Akcja ta nie natrafia na przeszkody a położenie Ludu Polskiego w Niemczech pogarsza się. Na fakt ten w imieniu Polaków w Niemczech zwracamy uwagę wszystkich odpowiedzialnych za ten stan rzeczy".

Ofiarą terrorystów irlandzkich miały paść

Scotland Yard, Parlament, Zamek Królewski...

LONDYN (Pat). Sensacyjny dokument, zawierający szczegółowy plan dokonywania w Anglii całego szeregu aktów teroru i sabotażu dostał się w ręce angielskiego Scotland Yardu.

Dokument ten przesłany został przez policję w Belfaście, która skonfiskowała go w czasie rewizji w pewnym domu w stolicy północnej Irlandii. Plan przewiduje dokonanie szeregu zamachów bombowych na gmachy publiczne.

Jako objekty tych zamachów przewidziane są: Buckingham palace, zamek w Windsorze, gmach parlamentu, siedziba banku angielskiego w City oraz kwatera Scotland Yardu.

Ponadto dokument wymienia kilku wyższych urzędników Scotland Yardu, na których mają być dokonane zamachy. Jako datę wszczęcia tej kampanii terrorystycznej W. Brytanii wyznaczona była pierwsza połowa lutego.

W związku z tym zarządzono w Londynie cały szereg nadzwyczajnych środków ostrożności. Wszystkie gmachy publiczne były wczoraj jak najściślej strzeżone. Dostęp do Scotland Yardu został zamknięty i każdy interesant musiał, zanim został wpuszczony otrzymać przepustkę.





Wywiad z Gen. Lucjanem Żeligowskim

(*Dokończenie ze str. 1*)

wać wspólnymi siłami: czyszczenie nasion, zbieranie kamieni, wspólny zakup droższych narzędzi rolniczych itd.

2. Spółdzielczość. — Dzisiejsza spółdzielczość jest zupełnie nieżyciowa. Nie przynosi korzyści wiosce, bo skupiona jest w miastach. Gdy w mieście rywalizuje ze sobą po kilka podobnych spółdzielni i żadna nie może samodzielnie utrzymać się, na wsi w gromadach i gminach spółdzielni nie ma.

Z każdym dziesiątkiem jaj i z każdym workiem zboża trzeba jechać, nie wiadomo wiele kilometrów, zamiast — żeby te rzeczy na miejscu kupiła własna spółdzielnia a za to z miasta przyniosła co potrzeba.

3. Budownictwo. — Ludzie umieją budować tylko z drzewa a w wielu miejscach już lasu wcale nie ma albo jest bardzo drogi. Stare domy rozpadają się. Bardzo dużo nowych trzeba budować w związku z komasacją.

Któż ich nauczy budować z cegły, cementu albo gliny? Kto założy na miejscu tanie cegielnie, jeżeli nie zorganizowani mieszkańcy gromady albo gminy!

4. Szpitalnictwo. — Dziś każdego chorego, którego nie można trzymać w domu, trzeba wieźć trzęsącym wózkiem do odległego miasta. Szpital w mieście drogo kosztuje a podróż chorym nie idzie na zdrowie. Powinien powstać w każdej gminie pod opieką gminnego lekarza maleńki szpitalik z jedną izbą dla kobiet i drugą dla mężczyzn.

Tam chory mógłby przeleżeć kilka dni pod opieką lekarza, żeby zaś było taniej — jedzenie mogliby mu nawet z domu przynieść.

5. Apteki. — Sieć ich jest zbyt rzadka a lekarstwa za drogie. „Kartel aptekarski" krzywdzi mieszkańca wsi i musi być przełamany.

3 lata temu powiedziałem w Sejmie, że to „kartel" najszkodliwszy, bo oparty na nieszczęściu ludzkim. Niestety, i dziś mogę to samo powtórzyć. Było na ten temat dużo przemówień ale ceny lekarstw nie zmieniły się.

6. Opał. — W naszym klimacie i przy zamożności naszej ludności miejskiej, gdzie wiele rodzin posiada na wszystkich członków tylko jedną parę całych butów, sprawa opału jest bardzo ważna.

Nikt o niej nie myśli. Ludzie palą płoty i słupy przydrożne w niektórych okolicach, zamiast zorganizować kopalnie torfu albo zbiorowy zakup węgla.

7. Pomoc prawna — jest dla mieszkańca wioski za droga i za daleko po nią trzeba jechać. Gminy powinny zorganizować w określone dni tanie porady adwokata, sprowadzonego specjalnie z miasta.

Przed dwoma tysiącami lat wieś rzymska korzystała z bezpłatnych porad prawnych a my dziś do tego stanu kultury jakoś nie możemy dojść w żaden sposób.

8. Budowa szkół. — Brak budynków szkolnych odczuwa się w dalszym ciągu.

9. Domy Ludowe. — Odpowiednia rozrywka jest nie mniej, niż szkoła i chleb codzienny, potrzebna.

10. Rzemiosło i Handel. — Obecnie nie tylko spółdzielnia, adwokat, doktór ale i dobry specjalista — rzemieślnik ucieka ze wsi. A tymczasem jest on potrzebny w każdej wiosce nie tylko po to, żeby wykonać zamówienie ale również, żeby dzieci, co nie mogą zmieścić się na gospodarce, wyuczyć innego fachu.

To samo jest i w handlu.

Można by te przykłady wyliczać jeszcze długo ale i przytoczonych już wystarczy, żeby sobie wyobrazić, jakie wielkie zadania stoją przed gospodarstwem gromad i gmin.

Na zachodzie Polski powstała Gdynia, buduje się C. O. P., dokonują się wielkie inwestycje. Trzeba, żeby równocześnie z tym wielkim wysiłkiem państwa na terenie gromad i gmin była prowadzona praca nad inwestycjami w miniaturze.

Niech nawet nie uda się jedno lub drugie zamierzenie. Mimo to wydane pieniądze nie będą stracone. Ludzie nauczą się pracować. Teren się ożywi.

III. A czy Pan Generał wszędzie działalność organizacyj i kółek rolniczych ocenia ujemnie?

Nie. W Poznańskim, moim zdaniem, pracują one idealnie. Około 50% gospodarzy należy do nich i działalność swoją opiera na własnych funduszach. Tak być powinno wszędzie.

Tymczasem na terenie b. Kongresówki już jest gorzej a na ziemiach wschodnich zupełnie źle.

Z organizacyj rolniczych zrobiły się organizacje polityczne. Zrzeszają bardzo mały procent rolników. Utrzymują się prawie wyłącznie z subsydiów, zebranych od niezrzeszonych rolników pod przymusem, a przy tym wszystkie są nieodpowiedzialne przed tymi rolnikami za swoją działalność i mogą im narzucać, co same zechcą, za ich własne pieniądze. Zresztą wystarczy tylko spojrzeć, jaką długą drogę robią pieniądze po wyjściu od rolnika, zanim do tego rolnika znowu wrócą, żeby sobie zdać sprawę, jaki to absurd.

Dodać do tego trzeba, że rolnicy, którzy potem korzystają z pieniędzy, rozprowadzonych przez Kółka rolnicze, zrzeszają w najepszym razie 5% rolników.

Jeżeli mnie zapytają, jaki jest mój stosunek do nowej organizacji rolnictwa, i dziwią się następnie, że przeciwko temu projektowi protestują organizacje rolnicze na Zachodzie, odpowiem bardzo prosto: Tam te organizacje są niezależne, nie znajdują się w dyspozycji ministerstwa rolnictwa. Zupełnie odwrotnie niż u nas. Ponieważ te organizacje z Zachodu widzą, co się u nas dzieje, nie można się im tak dziwić, że sprzeciwiają się projektom, które poddają je w zależność od ministerstwa rolnictwa.

Nasza akcja samorządowa jest dostosowana do naszego terenu, gdzie organizacje rolnicze już są związane więzami politycznymi i reprezentują tylko znikomą część społeczeństwa.

IV. Czy z tego należy wywnioskować, że na naszym terenie w ogóle Pan Generał ocenia ujemnie działalność tzw. organizacyj dobrowolnych?

Na dobrowolności świat stoi. Organizacje na prawdę dobrowolne, utrzymujące się z własnych środków, są bardzo pożyteczne. Nie wyobrażam sobie, żeby w przyszłości rolnictwo mogło bez nich obejść się.

Podniesienie gospodarcze wioski przez powszechne zorganizowanie rolników w gminach i gromadach na pewno przyczyni się do powstania i rozwoju prawdziwych dobrowolnych organizacyj.

Ale trzeba żałować, że na zrozumienie tych zupełnie elementarnych prawd straciliśmy w pow. wileńsko trockim całych kilkanaście lat.

V. A jak Pan Generał zapatruje się na przyszłość?

Bądźmy optymistami. Pogląd słuszny musi w końcu zwyciężyć w powszechnym przekonaniu. Do tej pory jednak nie obeszło się już bez błędów.

Rada Powiatowa, jak już wspomniałem, ma za sobą wielką zasługę oddania środków pieniężnych, gromadzonych przez gminy, na właściwy użytek. Równocześnie jednak Wydział Powiatowy w większości składa się z przeciwników prowadzonej akcji. Nie można wymagać, aby dobrze prowadzili roboty ludzie, którzy jej nie chcą. Dlatego popełniono taką omyłkę, jak uzależnienie angażowania agronomów gminnych od Wydziału Powiatowego, zamiast uzależnić od gminy, dając tym samym gminie większą swobodę.

Wydział Powiatowy, robiąc utrudnienia, nie działa samodzielnie, a ulega min. rolnictwa. W dwa miesiące po rozpoczęciu akcji, gdy żadnych wyników jeszcze nie można było widzieć, zjechała komisja ministerialna i dokonała lustracji bez mojego udziału ani powiadomienia mię o tym. Skutek jest ten, że obecnie Wydział Powiatowy, kierując się poleceniem ministerstwa, zwalnia ze stanowiska agronoma powiatowego, jednego z nielicznych ludzi, którzy rozumieją cel akcji i są mu oddani.

Nawet w takich, zdawałoby się, drobnych, rzeczach, jak sprawy personelu, ministerstwo zabiera głos, co wskazuje na jego niechęć dla prowadzonej akcji.

Mimo to sądzę, że dawny okres — gdy fundusze gminy były oddawane do dyspozycyj przed nikim nieodpowiedzialnych organizacyj „politycznych" — minął już bezpowrotnie.

VI. Jaki będzie dalszy udział Pana Generała w akcji?

Moja rola ogranicza się do wpojenia ludziom właściwego poglądu na sprawę samorządu. To już częściowo zostało zrobione. Do ludzi, którzy zrozumieli, o co chodzi, należy wcielenie w życie poznanych zasad.

Ja sam tych rzeczy nie mogę wykonywać ale będę śledził z największą uwagą pracę w samorządach gromad i gmin i będę wkraczał tam, gdzie będzie potrzeba; w tych granicach, jakie daje prawo każdemu obywatelowi. Obecnie głos mają gminy, wydział powiatowy i, oczywiście, władze nadzorcze.

VII. Pan Generał wspominał o konieczności uzupełnienia ustawy samorządowej z 1935 r. Jak w ogóle Pan Generał ocenia tę ustawę?

Ustawa ta sama przez się nie jest tak bardzo zła. Krytyka samorządu zjawia się przeważnie nie z powodu wadliwości ustawy a dlatego, że ludzie i władze nadzorcze, niestety, albo nie czytają jej albo ją tłumaczą na niekorzyść samorządu. Według mnie, największe zło tkwi nie w ustawie a w ludziach.

VIII. Czy Pan Generał przypuszcza, że to się zmieni i że obecnie władze pójdą na pełne zrozumienie i wykorzystanie samorządu?

Nie wiem, czy pójdą, ale wiem, że pójść powinny. Bo to oznacza nie tylko podniesienie dobrobytu naszej wioski i przygotowanie ludzi do pracy państwowej. To mus dziejowy, którego żadna siła odwrócić nie zdoła. Bo i władze samorządowe i te czy inne osoby — dziś są a jutro ich może nie być, lecz Państwo Polskie pozostanie na wieczne czasy i o tym musimy pamiętać.

Karta samorządowa najmniejszych jednostek odwraca się powoli a gdy to się stanie, ludność wiejska, która obecnie jest w bezruchu, ujrzy nowe horyzonty przed sobą i znajdzie dla siebie piękną pracę, a państwo w ten sposób ugruntuje fundamenty swego bytu.

ODCZYT prof. Staniewicza o rozwoju gospodarczym Wileńszczyzny i Nowogródczyzny

6 bm. o godz. 18.30 w gmachu głównym Uniwersytetu Stefana Batorego w sali IX w ramach cyklu wykładów o rozwoju ziem wschodn. zorganizowanego przez Zarząd Okręgu Wileńskiego T-wa Rozwoju Ziem Wschodnich wespół z akademickimi stowarzyszeniami regionalnymi USB w Wilnie — odbędzie się wykład prof. W. Staniewicza pt. „Rozwój gospodarczy ziemi wileńskiej i nowogródzkiej".

Dziennikarz na prowincji

II.

Serio, „poobrażali się". Redaktor naczelny otrzymał kilka, ja parę listów z wymyślaniami i z wielkimi znakami zapytania, tudzież z wykrzyknikami. Powodem „obrazy" — mój felieton sprzed kilku dni o dziennikarzu na prowincji.

Listy przyszły odrazu, natychmiast, nazajutrz. Rzadko kiedy najpilniejsza korespondencja przychodzi w tak krótkim czasie. Sądząc po szybkości reakcji — artykuł spełnił swe zadanie, „poruszył" przynajmniej niektórych. Mógłbym powiedzieć: uderz w stół, a nożyce się odezwą, bo przecież nie wymieniałem żadnych nazwisk, nie podawałem żadnych konkretnych faktów. Bardzo mi przykro, zeście panowie wzięli to do siebie. Ale słowo daję, że akurat o was nie myślałem, ani mi przez głowę przeszło. Nikogo realnego, zamieszkałego tam a tam, pod tym a nie innym adresem, nie brałem „za podstawę". Zresztą nie mam przyjemności znać was osobiście koledzy, więc jak?

Jeden z „dziennikarzy na prowincji" (trzeba trafu: ten znajomy) w liście do naczelnego redaktora pisze wręcz: „...Ponieważ również zaliczam siebie do grona prowincjonalnych dziennikarzy proszę o bliższe sprecyzowanie charakteru i tendencji omawianego artykułu p. Mikułki".

Nie będziemy trudzić tym naczelnego redaktora, ważniejsze sprawy ma na głowie... Normalnie po przeczytaniu jakiegoś artykułu orientujemy się w jego charakterze i tendencji.

Skoro tutaj jednak są pewne trudności, można „bliżej precyzować". — Otóż pod pojęcie „dziennikarz na prowincji" topograficznie podpadamy my wszyscy. I zapewniam łaskawcę, że ta nazwa nie zawiera w sobie nic obraźliwego. Trudno, nie każdemu wypadło żyć i mieszkać w Warszawie... Inna sprawa, że „dziennikarz na prowincji" może być dziennikarzem w skali ogólnopolskiej, lub takim nie być.

Uwagi więc o „Dziennikarzu na prowincji", o jego pracy były skierowane siłą faktu i pod.. moim własnym adresem, jeżeli już koniecznie mamy adresować. Taka tendencja artykułu, taki charakter, mili Koledzy!

Nic nie poradzisz, uczyć się ciągle trzeba. Uczyć się, doświadczać pisząc, czytając, nawet gdyby to były czasem słowa cierpkie. Wracajmy więc szybko do „Dziennikarza na prowincji" Antoniego Trepińskiego. Z książki tej przytaczać, przedrukowywać będę, przyda się...

* * *

Poprzednim razem skończyliśmy na **atrakcyjności formy** korespondencji. Jaką winna być **treść** i forma sprawozdań, czym jest korespondencja?

„Korespondencja dziennikarska — to nie protokół: nie trzeba w niej notować pedantycznie całego przebiegu zebrań czy uroczystych obchodów... O czym mówiono, co zdecydowano, kto i jaką rzucił myśl — oto nieodzowne elementy sprawozdania przeznaczonego do druku. **Zwięźle i treściwie!** Jeżeli nie poruszano na posiedzeniu nic istotnego, nie ma z czego sprawy zdawać, pomińmy je raczej milczeniem... Kiedy następuje fala identycznych wydarzeń np. manifestacyj, pożarów — w miarę powiększania się serii należy im poświęcać coraz mniej uwagi, ograniczając się stopniowo do wspomnień".

Mój Boże, u nas jak się zacznie fala „gwiazdek" i „opłatków" — to płynie poprzez cały rok niemal aż do następnego Bożego Narodzenia. Komunikaty sypią się z worka obfitości, jak sieczka. I końca nie ma.

Nawet najdrobniejsze wydarzenia posiadają swą specjalną wagę. Ale kiedy?

„Małoważna na pozór wiadomość ma niekiedy specjalną wartość — wbrew wszystkiemu cośmy dotychczas powiedzieli — jeżeli kto inny jej nie posiada. Naprzykład — podana przez pismo jako pierwsze, wiadomość o nominacji nowego kierownika urzędu lub zwolnieniu dyrektora fabryki, nie wyprzedzona przez żadne wydawnictwo konkurencyjne".

W pościgu za nowinami nie można fabrykować wiadomości nieprawdziwych, bo to podrywa pismo; czytelnik przestaje mieć do niego zaufanie. Jak również musi być stosowany **umiar** w mentorstwie i komentowaniu zdarzeń. Niektórzy wprost nie mogą się bez tego obejść. Trepiński podaje takie przykłady:

„...Kiedy jakaś obywatelka pośliźgnie się z powodu gołoledzi, „dostaje się" zarządowi miejskiemu za nieposypywanie chodników żwirem.

...Kiedy dziecko wpada pod samochód — winni stają się rodzice za „karygodny brak dozoru".

...Kiedy uczenica ucieka z przedsiębiorczym amantem — „rzuca to niedwuznaczny (?) cień na stosunki panujące w miejscowej szkole".

...Gdy rabuś pod latarnią wyrwał kobiecie torebkę — dzwon na trwogę woła o „należyte oświetlenie ulicy i wzmocnienie sił policji".

Podobne mentorstwo rozwielmożniło się w prasie. A przecież zazwyczaj tak nie jest, nie można tak szablonowo łączyć zjawisk.

W ogóle należałoby wydać walkę szablonom dziennikarskim, oklepanym frazesom i formom wyrażania się.

W jednej z redakcyj warszawskich obowiązuje surowy zakaz, który z powodzeniem można wywiesić w lokalu każdej gazety.

Zabrania się:

Trzymać rękę na pulsie życia,
jeździć na stalowych rumakach,
mrozić krew w żyłach,
trzymać włamywaczy w potrzasku,
szalеć czerwonym kurom,
dokonywać strasznych wybuchów i zuchwałych włamań,
notować karambole,
narzucać czytelnikowi wyrazy „niewątpliwie", „bezwątpienia", „bezsprzecznie", „bezwzględnie", „nie da się zaprzeczyć",
używać więcej niż raz na 100 wierszy

Nożycami przez prasę

PROBLEMAT KOLONIALNY

Problemat zwrotu kolonij Niemcom, stał się na rozkładzie spraw politycznych świata sprawą Nr 1. W ciągu paru dni Zachód łudził się mową Roosevelta. Ostatecznie jednak prez Roosevelt zaprzeczył pogłoskom na temat interwencji w sporach europejskich.

Należy więc przypuszczać, że problemat nowego podziału kolonii wróci teraz na porządek dzienny z podwójną siłą. „Kurjer Warszawski" zamieszcza artykuł wstępny, poświęcony analizie zagadnień kolonialnych.

Sytuacja uległa głównie komplikacji na skutek tego, że większość mandatów została podzielona pomiędzy mocarstwa. Więc np. znaczną część Kamerunu otrzymała Francja, ale część północną, graniczącą z Nigerią, otrzymała Anglia. Trzecią część kolonii około Togo na wschodzie otrzymała Anglia. Dawna niemiecka Afryka wschodnia jest połączona unią celną z koronną angielską Kenya. To wytwarza na tym terenie bardzo poważne powikłania, a to tym bardziej, iż mocarstwa, które uzyskały mandaty, traktują je już przeważnie dzisiaj, jako własne kolonie. To też wysuwane były ostatnio koncepcje w związku z podróżą południowo-afrykańskiego ministra Pirowa ofiarowania Niemcom jakichś innych kolonii zamiast tych, które weszły już dziś w faktyczne władanie Francji i Anglii.

Z punktu widzenia międzynarodowego a zwłaszcza europejskiego zasługuje na uwagę, iż komplikacje, które powstają w związku ze sprawami kolonialnymi, zaprzątają na dłuższy chyba okres czasu uwagę obu grup mocarstw, a najprawdopodobniej także Stanów Zjednoczonych.

Kolonie powinny zaprzątać nie tylko uwagę „obu grup mocarstw", ale i Polski. Za lat pięć Polska będzie miała około 100 mieszkańców na jeden kilometr kwadratowy. Na kampanię kolonialną czas już tedy najwyższy! Raz stracona okazja może się nie powtórzyć.

„NASZ PRZEGLĄD O PREZ. ROOSEVELCIE I PREZ. ROOSEVELT O CYMBAŁACH

Żadna prasa, nawet francuska, nie przyjęła z takim entuzjazmem wiadomości o rzekomym przemówieniu prez. Roosevelta na komisji wojskowej, jak prasa żydowska. Słodka perspektywa pogromu znienawidzonych hitlerowców przy pomocy Ameryki wydawała się nieomal bliska.

„Nasz Przegląd" napisał z triumfem.

Z właściwą sobie energią Roosevelt zawczasu podniósł rzuconą mu rękawicę i wezwał do Białego Domu komisję wojskową Senatu celem zobrazowania ponurych perspektyw międzynarodowych, odsłoniętych dzięki konferencji monachijskiej. Manifestując przyjazne stanowisko wobec Francji i Wielkiej Brytanii, które zmuszone były pójść na szereg ustępstw wobec bloku faszystowskiego, prezydent Roosevelt dowodził, że zachodnie mocarstwa europejskie stanowią właściwie „pierwszą linię obronną" chroniącą kontynent amerykański przed napaścią.

Przemawianie w imieniu prezydentów jest jednak zawsze niebezpieczne, bo oto co prezydent Roosevelt w tym samym dniu powiedział o przemawiających.

Zapytany przez jednego z dziennikarzy, skąd powstała pogłoska na temat rzekomego oświadczenia prezydenta w sprawie „granicy St. Zjedn. nad Renem" Roosevelt z uśmiechem odpowiedział: „kilku pomylonych cymbałów przypisało mi słowa, których nigdy nie wypowiedziałem".

W BELGII MÓWI SIĘ O KOLONIACH DLA POLSKI

„Dziennik Poznański" omawia skutki odprężenia w polityce międzynarodowej.

Giełdy oceniły, że wojny nie będzie b. szybko. Takie same nastroje panują wśród najszerszej warstwy ludności zwłaszcza Anglii i Francji gdzie zaobserwowano masowy napływ turystów do biur podróży. Kilka dni temu biura podróży na zachodzie Europy świeciły pustkami.

Opinia publiczna twierdzi, że obecnie rozpoczną się targi o kolonie, co wybuchem wojny nie grozi. Można zatem wybierać się nawet w dalsze podróże. W związku z problemem kolonialnym, warto zanotować ciekawą wiadomość z prasy angielskiej, że niebawem mają się w Belgii rozpocząć rokowania kolonijne, przy czym wymienia się, że Belgia odstąpić ma swe kolonie mandatowe, które uzyskała po wojnie światowej. Kolonie te mają właśnie otrzymać Niemcy. Wspomina się tu również o Polsce. Informacje te notujemy z obowiązku dziennikarskiego, gdyż częściowo zanotowano je już w prasie warszawskiej.

Zdaje się, że można tutaj zastosować przysłowie „nie ma dymu bez ognia". *l.*

Spór o drogocenne druki

między Biblioteką Wróblewskich a Muzeum Białoruskim

Przed kilku dniami zamieściliśmy notatkę o sensacyjnym sporze między Biblioteką im. Wróblewskich a Muzeum Białoruskim w Wilnie o stare druki. Wiadomość o tym sporze obiegła już prawie

CAŁĄ PRASĘ POLSKĄ

i w wielu wypadkach została uzupełniona ciekawymi szczegółami. Podawano m. in., że Biblioteka im. Wróblewskich rości pretensje do takich przedmiotów, znajdujących się w Muzeum Białoruskim, jak zabytkowy miecz kata wileńskiego i sztandar powstańców z roku 1863. Tego rodzaju szczegóły uzupełniające nadały sporowi specjalne zabarwienie i zmuszały nawet czytać

MIĘDZY WIERSZAMI.

Jaki jest jednak istotny stan rzeczy. Dlaczego Biblioteka Wróblewskich wszczęła spór i o co jej chodzi?

Przedmiotem sporu jest kilkadziesiąt starych druków. Nie są to wyłącznie druki staroruskie. Wprost przeciwnie jest wśród nich wiele w językach innych.

Parę lat temu Biblioteka im Wróblewskich otrzymała znaczną część druków upaństwowionej biblioteki prawosławnego Seminarium Duchownego w Wilnie. Ogółem przyznano Bibliotece Wróblewskich

OKOŁO 23 TYSIĘCY TOMÓW.

W tym było do 13 tysięcy starodruków oraz do 10 tysięcy, pochodzących z XIX—XX wieku. Były to przeważnie dzieła o treści świeckiej. — Dzieła zaś z zakresu teologii prawosławnej i ogólnej, pochodzące z biblioteki seminarium duchownego przyznano Seminarium Teologii Prawosławnej na Uniwersytecie Warszawskim.

Przekazywanie Bibliotece Wróblewskich przyznanych jej druków po bibliotece seminaryjnej trwało przez cały rok 1937 oraz znaczną część r. 1938. Podczas sprawdzania katalogów stwierdzono, że

NA 16 DRUKÓW Z XV WIEKU — BRAKUJE 13.

Odkrycie to było bardzo przykre, ponieważ druki z XV wieku są rzadkie i cenne. Z 30 zaś druków szesnastawiecznych brakowała więcej niż połowa. Braki w drukach z wieków następnych były procentowo mniejsze, lecz ilościowo spore. Ogółem brakowało ponad tysiąc tomów według obliczeń b. ostrożnych.

Powstało odrazu pytanie w jaki sposób druki te mogły zniknąć z biblioteki seminaryjnej.

I KIEDY TO SIĘ STAŁO?

Trzeba nadmienić, że na bibliotekę seminaryjną złożyły się w XIX wieku m. in. słynne księgozbiory żyrowiecki, berezwecki i wileński.

Poszukiwania rozpoczęte w roku 1938 doprowadziły do ciekawego odkrycia.

Przede wszystkim stwierdzono, co dziś nie ulega wątpliwości, że w okresie okupacji niemieckiej biblioteka seminaryjna pozostawała bez dostatecznej opieki. Pozwalało to przygodnym „bibliofilom" i amatorom cudzej własności na wynoszenie bal nawet

WYWOŻENIE SKRZYNIAMI

cennych druków z biblioteki i albo sprzedawania ich albo włączania do własnych zbiorów.

Następnie ustalono między innymi, że **część zaginionych w ten sposób druków znajduje się w Muzeum Białoruskim w Wilnie.**

Biblioteka Wróblewskich zakwestionowała kilkadziesiąt tomów, twierdząc że pochodzą one ze zbiorów biblioteki seminaryjnej. Na podstawie decyzji prokuratury druki te zabrano z Muzeum Białoruskiego, a z polecenia ministerstwa WR i OP utworzono

KOMISJĘ ARBITRAŻOWĄ,

która obecnie rozpatruje ten spór.

Dyrekcja Muzeum Białoruskiego **zasadniczo nie neguje, że niektóre z zakwestionowanych druków istotnie pochodzą ze zbiorów biblioteki seminaryjnej, lecz kategorycznie twierdzi, że zostały one nabyte w dobrej wierze z intencją ratowania tych druków od przygodnych handlarzy w okresie, kiedy zbiory seminaryjne pozostawały bez opieki i były rozkradane.**

Sprawa druków spornych znajduje się obecnie w rękach komisji arbitrażowej. **Ma ona wydać orzeczenie w czasie najbliższym.**

Na zakończenie należy dodać, że wiadomości o pretensjach Biblioteki im. Wróblewskich do miecza katowskiego i sztandaru z 1863 r. nie odpowiadają prawdzie. **(z).**

Wiadomości radiowe

Kalendarzyk audycyj zakopiańskich

Program audycyj zakopiańskich z F. I. S pomyślany jest jako całość, która da nie tylko pełny obraz zawodów, ale poinformuje jednocześnie radiosłuchaczy o wszystkich sprawach, związanych z łyżwiarstwem figurowym i narciarstwem.

Przeciętnie Polskie Radio będzie nadawało trzy audycje dziennie. Umieszczone one będą w porze bardzo dogodnej do słuchania. O godz. 7,15 po Dzienniku Porannym podawany będzie codziennie program zawodów oraz wyniki dnia poprzedniego, a od czasu do czasu znajdzie się w programie reportaż z najciekawszego wydarzenia dnia wczorajszego.

Drugi stały odcinek — to pogadanki i transmisje z płyt nadawane około godz. 19. Komunikat z wynikami zawodów znajdą słuchacze w ramach wiadomości sportowych o godz. 20,50 w dnie powszednie i o godz. 20,30 w dnie świąteczne. W miarę potrzeby wyniki te będą uzupełniane o godz. 23,05 w ostatnich wiadomościach Dziennika Radiowego.

Poza tymi audycjami stałymi od czasu do czasu nadawane będą transmisje bezpośrednie w czasie trwania konkurencji, a więc ookoło godz. 12,00. Program radiowy przewiduje siedem takich transmisyj: z uroczystości otwarcia FIS — w dn. 11 bm, z biegu zjazdowego — dn. 12 bm., ze sztafety — dn. 13 bm., z biegu na 10 klm. — dn. 15 bm., z konkursów skoków do kombinacyj norweskich — dn. 16 bm. z wojskowego biegu patrolowego — dn. 17 bm., oraz najdłuższą transmisję polską z konkursu otwartego skoków — dn. 19 bm. Transmisja ta rozpocznie się o godz. 13,15 i trwać będzie jedną godzinę i 25 minut. Obejmie ona środkowy fragment z konkursu na Krokwi.

Słuchaczy z całej Polski zainteresuje zapewne koloryt lokalny Zakopanego, na tle którego odbędą się mistrzostwa. W tym celu nadane zostaną trzy audycje, poświęcone życiu Zakopanego. Sprawozdawcy radiowi będą cały dzień wędrowali po zimowej stolicy Polski i chwytali na płyty najcharakterystyczniejsze momenty z życia Zakopanego. Efektem tych całodziennym trudów będą 15-minutowe transmisje z płyt, nadane dn. 2, 10 i 20 lutego.

Wszystkie audycje nadawane ze studia radiowego, urządzonego na czas trwania mistrzostw w Zakopanem, poprzedzane będą specjalnym sygnałem muzycznym, opartym na ludowej muzyce góralskiej; sygnał ten pozwoli odróżnić każdą audycję, nadawaną z Zakopanego.

Pół żartem pół serio

Narciarz

Po dłuższej przerwie znowu napadało nieco śniegu. Nie wiadomo, na jak długo, lecz narciarze mają jeśli już nie „używanie", to przynajmniej namiastkę „używania"... Przywdzieją stroje sportowe, biorą „deski" pod pachę i — wio, w pole!

Na śnieg czekał m. in. pan Felix Onderek. Czekał niecierpliwie, pragnął bowiem także użyć nieco białego, śnieżnego sportu.

Pan Felix Onderek kupił sobie elegancki kostium narciarski w najdroższym sklepie.

Rękawiczki narciarskie wypisał sobie aż z Warszawy.

Buty zrobił mu specjalnie sprowadzony szewc, — fachowiec, mający uniwersyteckie wykształcenie szewskie... taki sobie magister filozofii z zakresu szewiectwa.

Pozatem Felix Onderek zaopatrzył się w większe ilości czekolady „narciarskiej", kupił plecak narciarski, służący do dalszych ekskapad sportowych.

Pan Onderek nie zapomniał także o nabyciu medykamentów, które po powrocie z nartowania zabezpieczają przed ewentualnościami grypy i przeziębienia.

I oto doczekał się Onderek śniegu. Co za radość!

Okazało się jednak, że zapobiegliwy Felix Onderek zapomniał o głupstwie: o kupieniu nart.

Nart, uważacie, nie kupił.

A to, że wcale na nartach nie umie jeździć — nie jest już także ważne...

Paradoksy

Pod tytułem „Paradoksy Gospodarcze" znaleźliśmy w ostatnim numerze „Czasu" następującą notatkę:

SOWIETY DOSTARCZĄ NIEMCOM ŻYWNOŚCI, A NIEMCY SOWIETOM... SAMOLOTÓW.

Według doniesień prasy paryskiej z Moskwy, oczekiwana tam jest wizyta niemieckiej delegacji handlowej.

Przewiduje się zwiększenie dostaw surowców sowieckich dla przemysłu zbrojeniowego III Rzeszy, a także wzrost importu artykułów żywnościowych do Niemiec. W Moskwie twierdzi się iż nie jest wykluczone porozumienie co do dostaw niemieckich samolotów i amunicji dla ZSRR.

Słowem, wróg wrogowi pomaga zbroić się. Bardzo szlachetne i rycerskie pociągnięcia, wywodzące się ze zwyczaju... nienapadania na bezbronnego przeciwnika.

wyrazów „na terenie", „szereg", „akcja",
nazywać niejakim" osobnika o wiadomych dokładnie personaliach,
makabryczność! (u pewnego reportera bandyta zawołał makabrycznie: „Ręce do góry", u innego makabrycznym zdarzeniem było nawet pęknięcie opony u karawanu),
rozpoczynać sprawozdania od „Wczoraj o godzinie... odbyło się", tudzież od „W związku z"..
oddawać strzały do ludzi, którzy ich uprzednio nie dali,
robić grad wielkości kaczego jaja lub laskowych orzechów,
staczać wojny wszechświatowe,
przemawiać do milusińskich, spacerowiczów i wycieczkowiczów,
nazywać zwyczajne zulewolenie „niezwykła" zbrodnią,
dzieciobójczynie piętnować mianem wyrodnych matek,
reklamować zabawę jako gwóźdź lub clou karnawału,
sztukom ujrzeć światło kinkietów,
odwracać medale, opisywać je zarówno z jednej, jak i drugiej strony,
osoby poniżej lat 70 mianować staruszkami („53-letni staruszek"), dziewczynę zdolną do macierzyństwa — dzieckiem („on miał lat 15, ona 18"),
tytulików „osobiste", gdyż pismo porusza wyłącznie sprawy publiczne.

Szablony dziennikarskie są potrzebne tzw. wierszorobom, którzy za wszelką cenę (a raczej dla ceny) chcą rozciągnąć do maximum swą korespondencję, czy sprawozdanie.

„Co druga wiadomość u niego rozpoczyna się od niepotrzebnego zwrotu: „Jak wiadomo" (jeżeli wiadomo, to pocóż o tym pisać?), „Jak się dowiadujemy" lub „Komunikują nam ze źródeł miarodajnych" (a cóż nam źródła niemiarodajne?).

Dzielny wierszorób nie omieszka w opisie wypadku reportersk ego zaznaczyć, że „wywołał on wielkie wrażenie w całej okolicy" (dwa wiersze więcej!), że „dochodzenie w toku", „z uwagi na dobro śledztwa szczegółów na razie ujawnić nie możemy" — choć to wszystko rozumie się samo przez się...

Wierszoroby są postrachem redakcji. Rękopisy ich wymagają znacznego nakładu pracy przy adiustowaniu".

W ogóle każda wzmianka, każda korespondencja powinna być uważnie opracowana i starannie napisana, bo:

„Niedbałe korespondencje są w nerwowym tempie i nawale pracy redakcyjnej mimowoli „odkładane". A co się odłoży — traci aktualność, nadaje się rzadko jeszcze do wykorzystania. Codziennie nadchodzi nowa fala rękopisów, wobec czego nie ma przeważnie czasu powracać do zapasów w biurku.

O ileż za to życzliwiej traktowane są rękopisy porządne! Adiustujący je redaktor pracuje nad nimi chętniej, przywiązuje się osobiście do piszącego, co rzecz prosta decyduje o ich losie siłą rzeczy"...

* * *

Wskazówki i praktyczne „pouczenia" Antoniego Trzepińskiego mogą się przydać nie tylko zawodowemu dziennikarzowi, ale i takiemu czytelnikowi, którzy zwykł zabierać „głos w prasie".

Bo w gruncie rzeczy każdy czytelnik jest w pewnym sensie dziennikarzem...

Ostatnio po dekrecie prasowym rozwinął się specjalny gatunek twórczości: to sprostowania. Piszą ludzie sprostowania na prawo i na lewo, gdy potrzeba i gdy nie potrzeba.

Istny szał, który miejmy nadzieję, niedługo minie.

Ale wyrażając się, że każdy czytelnik jest w pewnym stopniu dziennikarzem — nie „sprostowowiczów" miałem na względzie tylko tych, którzy uważają za stosowne „poruszać bolączki", donosić, komunikować co i gdzie się dzieje, wołać o naprawienie zła i krzywd.

Dziennik jest lustrem. w którym możemy zobaczyć twarz dnia i twarz swoją.

Anatol Mikułko.

Ulgi dla poborowych i ochotników

WARSZAWA, (PAT). Ukazało się rozporządzenie ministra spraw wojskowych, wprowadzające nowe warunki w odbywaniu służby wojskowej w kawalerii dla pewnej kategorii poborowych i ochotników. W myśl tego rozporządzenia, do służby w kawalerii mogą się zgłaszać poborowi lub ochotnicy z własnymi końmi. Odbywają wówczas służbę w czasie znacznie skróconym. bo tylko w ciągu 12 miesięcy, rozłożonych na przestrzeni 4 lat na szereg okresów jedno lub kilkumiesięcznych. Okresy te dobrane są w ten sposób, by nie odrywać rolników od ich pracy w najpilniejszych sezonach.

Poza skróconym czasem służby rozporządzenie przewiduje szereg innych, poważnych ulg i udogodnień dla poborowych i ochotników zgłaszających się do służby w kawalerii z własnymi końmi.

Dobrowolna głodówka

(Dokończenie ze str. 1)

leżą przede wszystkim: Szwajcaria Belgia, Czecho-Słowacja.

Trudno wszakże przeoczyć, myśląc o tych sprawach, że Włochy posiadają dziś w Afryce imperium kolonialne, pięciokrotnie rozleglejsze od metropolii, które czeka tylko na racjonalne nakłady, by mnogie dobrodziejstwa swej ziemi i klimatu oddać na usługi przeludnionego półwyspu Apenińskiego.

Niepodobna również przemilczeć, że Rzesza Niemiecka sąsiaduje z obszarem Rzeczypospolitej i państw bałkańskich, które produkują bardzo znaczne nadwyżki środków żywności, stałego i płynnego paliwa oraz surowców przemysłowych drzewnych, włóknistych i innych.

Obszar tych krajów na drodze wymiany towarów ściśle kompensacyjnej dokarmić może z nadwyżką ludność Trzeciej Rzeszy. Przy tym, ekstenzywne dotąd kultury techniczne tych krajów, rokują na przyszłość znaczne możliwości w dwóch kierunkach: powiększenia ich eksportu do Niemiec i wzmocnienia własnej siły nabywczej na towary przemysłu niemieckiego. Podobna ewolucja odpowiada ściśle interesom obu handlujących stron.

Postawmy sobie obecnie pytanie: Co by nastąpiło, gdyby część przemysłu, pracującego na gigantyczne zbrojenia w Niemczech, zajęła się wytwarzaniem przedmiotów eksportu Rzeszy do wymienionych krajów, oraz szeregu innych, z którymi Niemcy handlują? Oto 78 milionów obywateli Reichu miałoby wówczas do syta mięsa, masła, mleka i chleba. Ale wówczas przy sytym żołądku mniej byłoby w masach pobudliwości do nastrojów zaczepnych, a w arsenałach i dokach Rzeszy mniej tanków, dział, samolotów, krążowników i łodzi podwodnych.

To samo pytanie postawić możemy i Włochom. Gdyby środki, obracane na dalszą budowę floty powietrznej i morskiej zużywane były na wkłady gospodarcze w koloniach afrykańskich, to rozładowanie napięcia militarnego w basenie śródziemnomorskim wzrastałoby proporcjonalnie do napełniania się składów Italii surowcami i żywnością, przybywającą we wzmożonych ilościach z Abisynii i Trypolitanii.

Oba omawiane wyżej państwa zatym nie *muszą*, ale *chcą* stawać w roli półgłodnych herosów, uzbrojonych od stóp do głów, by bez potrzeby użycia tych środków śmiercionośnych wymusić na władcach kolorowych kontynentów ustępstwa terytorialne dla siebie siłą samego tylko nacisku psychologicznego.

Jaki jest przy tej sytuacji interes życiowy Rzeczypospolitej? Oto, by Niemcy rozszerzały dalej handel z nami i Bałkanami, ale na stopie doskonałej równości zysków i strat obu kontrahentów. Chodzi o to, by wymiana powyższa nie stawała się narzędziem jednostronnego, systematycznego wyzysku zarówno nas, jak i naszych sąsiadów naddunajskich. W sposobie traktowania powyższej wymiany gospodarczej przez Rzeszę leży probierz najlepszy zamiarów niemieckich na przyszłość wobec nas.

Winniśmy tedy strzec wyrażonej wyżej zasady z największą czujnością.

Jest dla nas niełada pomyślnością że identyczny interes z nami w tej dziedzinie ma również ktoś jeszcze inny w Europie: faszystowska Italia. Stosunki Niemiec z Polską i Bałkanami pozostaną dla niej zawsze sprawą najwyższego zainteresowania.

Powyższa prawda kryje w sobie sekret, dlaczego Niemcy zwróciły się ostatnio wyraźnie ku zachodowi w swych uroszczeniach rewindykacyjnych. Oto poprostu z powodu, że „oś" Rzym—Berlin właśnie na morzu Śródziemnym i w Afryce ma swe wspólne cele. Należy więc sens tej konstrukcji politycznej wykorzystać w życiu tam, gdzie zagrać ona może donośnie i szczerze. Gdyby impet niemiecki popróbował iść wzdłuż osi Dunaju — osławiona „oś" z miejsca pękłaby sromotnie. W tym rejonie bowiem występują najbardziej sprzeczne interesy Rzymu i Berlina.

Zwrócenie się państw totalnych ku zachodowi pozwala liczyć w naszym sąsiedztwie geograficznym na dłuższy czas uspokojenia, a zatem na możność dalszej pracy organicznej, której tak bardzo potrzebuje nasz kraj, podobnie jak jego sąsiedzi.

Obecnie zaczyna się drugi akt gry, rozpoczętej przez państwa totalne. Głos mają mocarstwa zachodnie. Jaką będzie ich odpowiedź na uroszczenia Rzymu i Berlina?

Należy stwierdzić, że zarówno Paryż jak i Londyn zdają sobie doskonale sprawę z pierwiastków psychologicznych, składających się na poczynania ich przeciwnika.

Mniejszego znaczenia nawet jest okoliczność, że pogotowie zbrojne Anglii wzrasta ostatnio w tempie postępu arytmetycznego, co już stanowi potężny hamulec dla zamysłów wojennych, gdyby piastowano je na serio w Berlinie.

Ważniejszym jest fakt posiadania przez obie demokracje Zachodu „długiego oddechu" finansowego. Wojna pomyślna dla Niemiec, to nadzieja na zaskoczenie przeciwnika i powalenie go krótkim, potężnym ciosem. Podobna możliwość z dniem każdym maleje, wobec rosnących przygotowań obronnych Zachodu. Natomiast przy zaciągającej się wojnie państwa totalne „z krótkim oddechem" finansowym nie mogą dotrzymać placu. Jeżeli Stany Zjednoczone nie wzięłyby nawet udziału wojskowego w zapasach, to postawiłyby bez wątpienia do rozporządzenia państw zachodnich swój przemysł wojenny. Prezydent Roosevelt nie odwołał wczoraj swych oświadczeń, poczynionych w tej materii przed komisją wojskową izb (dostawa samolotów bombowych Francji).

Poza tym, w razie ataku państw totalnych, duch bojowy Francji i Anglii nie będzie różnił się niczym od tego, co świat obserwował przed dwudziestu paru laty. Brak psychiki zaczepnej tych społeczeństw nie narusza w niczym tężyzny woli obrony, wypróbowanej przez tysiąc lat dziejów. Ostatni przykład tej prawdy oglądaliśmy w roku 1914 i następnych.

Adolf Hitler zupełnie szczerze, jak się zdaje, myśli o uspokojeniu granic zachodnich Rzeszy. Nie ma on w tym kierunku orężem niczego do zdobycia. Inaczej przedstawia się wszakże sprawa z uzyskania znacznych ustępstw na drodze rokowań. Do nich to Niemcy i Włochy muszą mieć swój rynsztunek orężny. Jest to ich jedyny atut w braku innych, szczególnie finansowych.

Minister spraw zagr. Wielkiej Brytanii Sir Samuel Hoare we wrześniu 1935 r. wystąpił wobec Ligi Narodów ze śmiałym projektem uregulowania dostępu do surowców światowych wszystkim potrzebującym ich narodom na warunkach specjalnie pomyślanego systemu ułatwień przy zakupach. Kraje nie posiadające dewiz i złota, miałyby otrzymać możność kupowania surowców u ich posiadaczy na podstawie organizacji kredytowej, opartej na szerokim międzynarodowym porozumieniu. Dałoby to im możność wyjść z zaklętego kręgu obrotów kompensacyjnych, w którym zmuszone są pozostawać dotychczas.

Dalekosiężna ta inicjatywa trafiała w sedno trudności. Niosłaby ona możliwość istotnego uspokojenia świata i dawała swobodę życia nie tylko Niemcom, ale i innym narodom Europy, w tej liczbie i Polsce.

Niestety, Sir Samuel Hoare ustąpił rychło potem ze swego stanowiska (po niepowodzeniu pośrednictwa w wojnie abisyńskiej) i myśl, rzucona przez niego, zawisła w powietrzu.

Należy spodziewać się podjęcia jej obecnie w związku z naciskiem państw „osi". Zapewne w tej płaszczyźnie, lecz nie przekazania ponownie suwerenności Niemcom nad koloniami, rozwijać się będą przyszłe rokowania w celu udostępnienia rynków surowcowych narodom, najbardziej w nich zainteresowanym.

Metoda, zaproponowana przez ministra angielskiego w r. 1935, idzie ku związaniu węzłem solidarności gospodarczej państw, reprezentujących dwie strony: i w tym mieści się najistotniejsza jej doniosłość dla idei pacyfikacji świata.

Władysław Wielhorski.

Loteria w świecie i u nas

Rozróżniamy dwa rodzaje loterii, loterię klasową i loterię numerową. Większość państw wprowadziła u siebie loterie klasowe, gdyż numerowa posiada pewne cechy gier hazardowych niechętnie przez rządy tolerowanych.

Włochy i dawna Austria posiadają loterię liczbową. W Turcji dochody z loterii są przeznaczone na zakup samolotów, we Włoszech na elektryfikację kolei. Argentyna, Niemcy i Panama przeznaczają pewną część wpływów na cele społeczne.

Anglia, Japonia i Ameryka nie posiadają loterii państwowych. Anglicy jednak grają na „Irish Sweepstake", grze irlandzkiej łączącej loterię z wyścigami. Amerykanie przesyłają blisko miliard dolarów rocznie do Irlandii, Kuby, Panamy i Francji, skupując poza tym losy loterii nielegalnych. Obliczono, że pół miliona mieszkańców Waszyngtonu wydaje rocznie 30 milionów dolarów na losy loteryjne. Obecnie prowadzone są w prasie dyskusje na temat wprowadzenia loterii państwowej.

O ile zamiar ten dojdzie do skutku, Amerykanie niewątpliwie zechcą się zapoznać z planem Polskiej Loterii Klasowej, jednej z najdoskonalszych w Europie.

Nie zadawalając się uzyskanym wysokim poziomem polska Loteria Klasowa ciągle wprowadza nowe ulepszenia. Tak więc, ponieważ większość graczy życzy sobie zwiększenia ilości średnich wygranych, w planie 44 Loterii wprowadzono szereg zmian: podwyższono więc ilość wygranych 500 do 1000 złotowych; ogólną ilość wygranych powiększono z 80.000 na 82.500 (na sumę 25.987.800 zamiast dotychczasowej 25.200.000 zł.). W IV klasie będzie sześć wygranych po 75.000 zł. zamiast trzech, a zamiast wygranych dodatkowych wprowadzono 400 wygranych normalnych po 2500 zł. Poza tym ustalono tzw. wygrane dzienne na 10 i 20 tysięcy zamiast dotychczasowych 5 do 20 tysięcy.

Z tych wzmożonych szans skorzystać może każdy, kto nabędzie los do pierwszej klasy czterdziestej czwartej Loterii. Ciągnienie rozpocznie się 23 lutego.

Otwarcie krajowej wystawy pejzażów prof. B. Jamontta

W tę niedzielę, 5 lutego nastąpi o godz. 1 uroczyste otwarcie wystawy obrazów B. Jamontta, prof. Wydziału Sztuk Pięknych USB w nowym lokalu wystawowym przy placu Orzeszkowej, róg Wileńskiej.

Mieliśmy możność bezpośrednio przed otwarciem, obejrzeć całość tego imponującego pokazu, obejmującego przeszło sto krajobrazów naszego wileńskiego mistrza, owoc ostatnich kilkunastu lat jego pracy.

Jako artysta, Jamontt reprezentuje to, co najcenniejsze: równocześnie prawdziwie europejski, najwyższy poziom i znajomość współczesnych międzynarodowych prądów w sztuce a niemniej także umiłowanie serdeczne gleby własnej, jej przyrody i jej architektury, jej klimatu zarówno dosłownego jak duchowego, — jej prawdy zewnętrznej i tego wyrazu jaki przez formę rzeczy widzianych ujawnia duszę tej ziemi, głębiny jej bytu.

Przy pomocy rozległej skali środków artystycznych i coraz to innych technik malarskich, Jamontt z całą świeżością wypowiada coraz inaczej swe przeżycia własne na widok przemian w przyrodzie, dni jasnych, słonecznych i dni dramatycznie burzliwych. Uderza wyrazem posępnym lub tajemniczym starych budowli krain zaułków wileńskich. Raz „opowiada" nam szczegóły osobliwego rysunku skomplikowanych zakamarków dachów, podwórzy, baszt i kościołów. To znów z wizji wewnętrznej własnej, rzuca na płótno kompozycje oderwane od dosłownej rzeczywistości: stylizując ją mocno, w skrótach zgeometryzowanych, — zestawia fantastyczne budowle z fantazją chmur i obłoków z dramatem dębów urągających nawałnicom.

W tej zwłaszcza dziedzinie wypowiada z opanowaną namiętnością najgłębszy nurt własnej duchowości ożywiającej wszystko. Ale w chwili, w której widz zbyt pośpieszny w budowaniu sobie „syntezy", chciałby określić Jamontta jako par excellence dramatycznego malarza, — artysta przesuwa mu nagle przed oczami inne płótna będące wręcz przeciwnie cichą pieśnią o śnie uśmiechniętym dalekich ustroni lub powolną spowiedzią o tajemniczej zadumie, w jakiej drzewa samotne a wyniosłe zdają się trwać nad zamarłymi wodami.

Rozmaitości sposobów i zasad rysunkowego opanowania tematu, odpowiada też w całym pokazie bogata skala kolorystycznych walorów i manier. — W obu dziedzinach Jamontt ujawnia znakomite uzdolnienie zarówno do ujmowania rzeczy z precyzją starych mistrzów, jak w innych wypadkach, (zmiennie od przedmiotu i jego nastroju), w sposób brawurowy, pełen skrótów i rzutów, bardzo nowoczesnego gatunku.

Wystawa jest rzeczywistym niepospolitym zdarzeniem w życiu artystycznym miasta.

Na zakończenie małe objaśnienie i uprzedzenie widzów co do lokalu. Przedstawia się on jeszcze zbyt skromnie, pomimo dostatecznej kubatury, bo na razie nie mógł być jeszcze należycie przemalowanym. Publiczność nie powinna na to wcale zwracać uwagi, bowiem rzecz zmieni się wkrótce, dzięki obiecanym kredytom. Zdobycie stałego lokalu wystawowego jest wielką zasługą SPAW-u, ruchliwej organizacji (spółdzielni) młodszych artystów wileńskich, dającej nowe dowody jak dalece zasługuje ona zewsząd na poparcie. Dzięki porozumieniu z nowo powstającym T-wem Szerzenia Kultury Sztuk Plastycznych, — lokal ten, po odnowieniu, będzie odtąd wspólnym Domem Sztuki dla wszystkich wystaw artystycznych Wilna. Dzięki temu zaś wystawy będą stale nieprzerwanym ciągiem, — przez prawie cały rok bieżący i następnie.

Nie potrzeba komentarzy, jak dalece będzie to dla miasta pożytecznym i od jak dawna było przez szerokie sfery wykształcone pożądanym.

W. I. K.

Złóż ofiarę na walkę z rakiem

Pan Prezydent R. P. na nartach



Sprawa b. dyrektora Banku Litewskiego

na wokandzie sądu wileńskiego

9 bm. na wokandzie Sądu Okręgowego w Wilnie znajdzie się sprawa emerytowanego dyrektora Banku Litewskiego (na Litwie) Jana Masiulisa, oskarżonego o popełnienie przestępstwa dewizowego na terenie Polski.

Dyr. Masiulis w roku ub. został zatrzymany na granicy przez polską kontrolę dewizową, ponieważ znaleziono u niego dokumenty pieniężne, których przewóz jest zabroniony, a których nie zarejestrował. Dyr Masiulis przebywa obecnie na Litwie w swoim majątku w pow. rakiskim. Na rozprawę ma stawić się osobiście. Oskarżonego bronić będą adw. Engel i adw. Juchniewicz. (z).

KRONIKA

LUTY 5 Niedziela	Dziś: Agaty P. M. Jutro: Doroty, Sylw., Tytusa
	Wschód słońca — g. 7 m. 15
	Zachód słońca — g. 4 m. 01

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 5.I. 1939 r.

Ciśnienie 760
Temperatura średnia — 2
Temperatura najwyższa + 1
Temperatura najniższa — 3
Opad 0,5
Wiatr: południowy
Tendencja barom.: spadek
Uwagi: pochmurno, śnieg.

KALENDARZYK HISTORYCZNY.

1633. Koronacja Władysława IV w Krakowie.
1665. Zgon hetm. Stefana Czarnieckiego.
1831. Rosjanie wkraczają do Królestwa.
1904. Wybuch wojny rosyjsko - japońskiej.

NOWOGRODZKA

— Zjazd opiekunów społecznych. 16 lutego odbędzie się w Nowogródku zjazd instrukcyjny opiekunów społecznych dla pow. nowogródzkiego. Przewidziane są m. in. sprawozdania i referaty.

LIDZKA

— Uroczysty obchód „Dnia Polaka z zagranicy". 5 bm. Komitet Powiatowy Dnia Polaka z Zagranicy organizuje w Lidzie uroczysty obchód „Dnia Polaka z Za granicy". O godz. 12 w kościele farnym w Lidzie odbędzie się uroczysta msza. O godz. 13 w sali kino-teatru „Era" akademia, oraz zbiórka na fundusz szkolnictwa polskiego za granicą.

— Walne zgromadzenie Koła ZZ Kolejarzy w Lidzie. Odbyło się w Lidzie walne zgromadzenie członków ZZK Koła Lida, na którym uczczono pamięć zmarłych kolejarzy przez powstanie i jedno minutowe milczenie. Obrady toczyły się pod przewodnictwem Franciszka Molendy. Po złożeniu sprawozdań z działalności ustępującego Zarządu przystąpiono do wyborów nowego zarządu. Do nowego Zarządu weszli: Antoni Monzel, Kazimierz Bartoszewicz, Franciszek Molenda, Piotr Burzyński, Antoni Korejwo, Aleksander Dawidczyk, Józef Kucko, do komisji rewizyjnej: Ambroży Grudziński, Aleksander Zienkiewicz, Stanisław Jerbiedź, Wojciech Buryna, Borys Kuczyński, Józef Strumo, Wiktor Jaromski, oraz Piotr Jasińczak. W końcu wybrano delegata na zjazd do Warszawy Antoniego Mozola, zaś na zastępcę Franciszka Molendę.

— Pracownicy fabryczni na „Samolot ziemi lidzkiej". Pracownicy umysłowi fabryki „Ardal" w Lidzie postanowili wziąć udział w zbiórce na „Samolot ziemi lidzkiej", deklarując na ten cel półtora procent od swych poborów w ciągu czterech miesięcy. Niezależnie od tego zarząd i dyrekcja fabryki wyznaczyła na ten fundusz większą kwotę.

— Z życia L. M. K. w Zabłociu. W Zabłociu odbyło się walne zebranie członków L. M. i K., na którym przyby. prezes Obwodu LMK z Lidy p. rej. Wincenty Popkowski.

Dłuższe przemówienie wygłosił delegat z Lidy p. Popkowski o celach i dążeniach Ligi Morskiej i Kolonialnej. Z kolei odczytano sprawozdanie z działalności za rok 1938, z którego wynika, że oddział w Zabłociu założony został w r. 1937 i liczył wówczas 82 członków, zaś za okres roku ub. liczba członków wzrosła do 930. W ciągu roku 1938 odział uzyskał dochodu 1719 zł. Składek członkowskich przekazano do Obwodu w Lidzie 1153, na FOM 222 zł. Uchwalony budżet na rok 1938 w sumie 1487 zł. wykonany został z nadwyżką 152 zł. Budżet na rok 1939 uchwalono na sumę 2010 zł. Program pracy obejmuje między innymi utworzenie umundurowanej drużyny reprezentacyjnej LM i K. i poświęcenie sztandaru Oddziału.

Po złożeniu sprawozdań wybrany został nowy zarząd, w skład którego weszli: — st. post Jan Puczyło — prezes, Aldona Ignaszewska, wiceprezeska, post. Józef Górny — sekretarz, Franciszek Kędziora — zast. sekretarza, wójt Mikołaj Dwulit — skarbnik, Stanisław Mikułko — zast. skarbnika. Członek zarządu Franciszek Byleczyński, przewodniczący sekcji FOM przod. Wincenty Drozd, przewodniczący sekcji młodzieżowej Józef Ignaszewski, sekcji kolonialnej Józef Srokosz, sekcji org propagand. Władysław Szmiegiero. Komisję Rewizyjną stanowią: Antoni Wołyniec, Antoni Rzepecki Kazimierz Kowalec.

Ustęp. Komisja Rewizyjna postanowiła wniosek walnemu zebraniu o udzielenie podziękowania i wyróżnienie st. post. Jana Puczyły, za gorliwą pracę społeczną w Lidze Morskiej i Kolonialnej. Prezes Obwodu LMK w Lidzie Rej. Wincenty Popkowski, ze swej strony podkreślił sprawność organizacyjną Oddziału w Zabłociu.

— Staniecki chwali sprawność poczty... Mieszkaniec Lidy Jankiel Staniecki (Mackiewicza 65) otrzymał przed kilku dniami adresowany do niego list z Ameryki, na którym nie było wskazanej poczty. Nadawca zapomniał widocznie napisać miasto Mimo to jednak list został doręczony adresatowi bez opóźnienia.

P. Staniecki zgłosił się do naszej redakcji z prośbą o wyrażenie uznania dla sprawności poczty polskiej.

— Pracownicy pocztowi w Lidzie domagają się poprawy bytu. Odbyło się w Lidzie w dniu 2 b. m. nadzwyczajne posiedzenie Koła Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów, podczas którego powzięto uchwałe wystosowania depesz do przedstawicieli Rządu i ciał ustawodawczych. W depeszach tych pracownicy Koła w Lidzie, reprezentujący trzy powiaty: lidzki, szczuczyński i wołożyński, domagają się przywrócenia dodatków rodzinnych, zwrotu opłat szkolnych, rozszerzenia państwowej pomocy lekarskiej, zniesienia podatku specjalnego od uposażeń do 500 zł.

Żądania pracowników pocztowych są bezsprzecznie słuszne, gdyż praca urzędnika pocztowego, jak również listonoszów i telegralistów jest trudno, wyczerpująca, odpowiedzialna. Uposażenie tymczasem jest bodaj że najniższe w stosunku do urzędników innych resortów.

Dowiadujemy się, iż z podobnymi żądaniami wystąpili nie tylko członkowie Lidzkiego Koła Pracowników Poczt Telegrafów i Telefonów, lecz koła w całej Polsce. Należy się spodziewać, że apel ten nie pozostanie bez echa

NIEŚWIESKA

— Chciał oszukać kopistów! Tymoteuszowi Romaszko, rolnikowi z nadgranicznej wsi Kołki w gminie zaostrowieckiej, padła klacz, którą oceniał na 500 zł. Romaszko udał się do dowódcy miejscowej załogi KOP z meldunkiem i zażaleniem, że zabłąkana kula karabinowa spowodowała śmierć klaczy.

Szczegółowe śledztwo, przeprowadzone przez żandarmerię wykazało jednak, że klacz się udusiła na uwięzi. Blizna na końskiej głowie pochodziła od dawnego jeszcze skaleczenia. Otwór w ścianie stajni, którym miała przejść kula, był tak mały, że przeń nie przechodziła nawet igła. Romaszce nie udał się chytry pomysł otrzymania nienależnego mu od KOP-u odszkodowania za uduszoną przez własne niedbalstwo klacz.

— „Miododajny pomysł". Pszczelarze z powiatu nieświeskiego, zorganizowani przy OTO i KR wystąpili do wydziału powiatowego w Nieświeżu z rezolucją, aby wszystkie drogi powiatowe wysadzać w przyszłości drzewami miodajnymi. Wydział powiatowy odnosi się przychylnie do tej rezolucji.

Sadownictwo w Nowogródczyźnie

Dobre warunki dla rozwoju sadownictwa w pow. nowogródzkim zwróciły uwagę OTO i KR w Nowogródku na potrzebę pogłębienia akcji sadowniczej w powiecie. Jak wynika ze sprawozdania złożonego na Pow. Kom. Organizacji Wsi 25.I. 1939 r. OTO i KR w r. 1937-38 założyło 70 ha sadów z dobrego materiału drzewkowego pod fachowym kierownictwem we wsiach skomasowanych. Celem nauczenia dobrej gospodarki sadowniczej prowadzono w 39 miejscowościach konkursy sadownicze oraz 8 zespołów konkursowych pielęgnacji sadów starych. Sprowadzono 19 opryskiwaczy, w tym 10 po cenach ulgowych. Dla usprawnienia akcji pielęgnacji wyszkolono na 7 dniowym kursie 10 działowych, którzy po ukończeniu kursu rozpoczęli prace pielęgnacyjne w sadkach. Zorganizowano wystawę pomologiczną w ramach Dni Mickiewiczowskich. W planie pracy na rok 1939/40 przewidziano zakładanie sadów we wsiach skomasowanych, przygotowanie sadów do zbytu owoców, oraz uruchomienie Spółdzielni Ogrodniczej. W roku bieżącym zostanie zorganizowana wystawa pomologiczna.

Główną uwagę w planie pracy na rok bieżący zwrócono na zorganizowanie zbytu owoców.

Mołodeczno domaga się dostępu do Wilii

Kąpielą w Uszy tubylcy rozkoszują się tak długo nim krowy tę rzeczkę... wypiją

Teraz, kiedy zbliża się czas opracowywania rozkładu jazdy na okres letni, znowu staje się aktualną sprawa przystanku kolejowego przy moście na Wilii.

Miejsce to leży na terenie powiatu wilejskiego, w odległości 5 km. od Wilejki, tuż przy wsi Glinne, w której skupia się rokrocznie masa letników.

Najkrótszą drogę dostępu do rzeki i zdrowotnej okolicy chce mieć Mołodeczno i dla tego stamtąd a nie z Wilejki wyszła inicjatywa utworzenia przystanku kolejowego we wspomnianym miejscu.

Wprawdzie okolice Mołodeczna obfitują w wody. Jednak kąpać się nie ma gdzie. Kąpielą w niedostępnej Uszy w ciepłe dni rozkoszują się tubylcy tak długo, nim krowy tę rzeczkę... wypiją.

Sprawa zatrzymania się pociągu przy moście chociażby na jedną minutę — nie jest nową. Rodzina Kolejowa i Urzędnicza już od roku czyni o to starania.

Dyrekcja Kolejowa uzależniła wprowadzenie przystanku od zrobienia rampy. — Koszt jej ma wynieść 12 tysięcy zł.

Mieszkańcy Mołodeczna twierdzą, że dadzą sobie radę bez rampy...

Obecnie sprawa została wznowiona. Na posiedzeniu Powiatowego Komitetu WF i PW. postanowiono zwrócić się do Dyrekcji PKP z prośbą o przewidzenie przystanku kolejowego przed Wilejką w letnim rozkładzie kolejowym.

Sądzimy, że Dyrekcja Kolei Pastwowych nie zechce, aby Mołodeczanie w lecie chodzili brudni i zrezygnuje przynajmniej czasowo z wymagania kosztownej rampy.

A. J.

DZIŚNIEŃSKA

— Ukarani administracyjnie. Starosta powiatowy w Głębokiem w trybie administracyjno-karnym ukarał mieszkańców m. Głębokiego: Mendela Sławina i Tylesa Piskina po 14 dni oraz Załmana Pliskina i Szłomę Pawłowicza po 30 dni aresztu każdego za dokonanie potajemnego uboju bydła w celu wprowadzenia w obrót mięsa nieoznakowanego przy równoczesnej konfiskacie zajętego mięsa. Eliasza Kurkudziańskiego na 7 dni aresztu za uprawianie handlu w sklepie w dzień świąteczny oraz Szoia Chawesa na 50 zł. grzywny za brudne utrzymanie podwórza przy hotelu.

— Turniej szachowy. — Zorganizowany przez Policyjny Klub Sportowy „Dźwina" w Głębokiem turniej szachowy o mistrzostwo PKS został rozegrany. Pierwsze miejsce w turnieju szachowym zdobył st. post. Aleksander Jakubiniec, uzyskując tytuł mistrza szachowego PKS na rok 1939, drugie miejsce zajął przod. p. p. Piotr Jozajtis a trzecie przod. p. p. Stefan Kaczor.

Ufundowane przez PKS nagrody były następujące: srebrna papierośnica jako I nagroda, teczka — 2 nagroda i walizka — 3 nagroda.

— 6 LAT WIĘZIENIA ZA MORDERSTWO. Sąd Okręgowy w Wilnie na sesji wyjazdowej w Głębokiem rozpoznawał sprawy karne i m. in. skazał: Tymoteusza Dusza na 6 lat więzienia za zabójstwo, Alfonsa Bielskiego na 3 lata więz. Nikanora Wojciechowicza na 2 lata i Nikanora Tamulonka na 1 rok więz. za uszkodzenie ciała zadane podczas bójek na zabawach wioskowych, Franciszka Jurgielewicza na 4 lata więzienia za oszustwo.

WOŁOŻYŃSKA

— Przekazanie aparatu radiowego szkole powszechnej nr. 2 przez K. O. P. — 22 bm. w lokalu szkoły powsz. nr. 2 w Wołożynie odbyła się uroczystość przekazania przez Korpus Podoficerski KOP pięknego aparatu radiowego szkole powszechnej im. Korpusu Ochrony Pogranicza w Wołożynie.

Za tak hojny dar — złożył podziękowanie kier. szkoły p. Jodo Jan. Przy akcie przekazania obecna była dziatwa szkolna w liczbie 400 i liczne grono gości na czele z p. Mikołajczakową i p. Filonikiem — podinspektorem szkolnym.

Bezpośrednio po akcie przekazania sprzętu radiowego została odegrana szopka w wykonaniu dziatwy szkolnej.

Na zakończenie wszystkie dzieci zostały obdarowane paczkami słodyczy a najbiedniejsze otrzymały paczki z bielizną, butami itp.

Znaczny wzrost wkładów oszczędnościowych w PKO w styczniu 19.9 r.

Pierwszy miesiąc br. przyniósł PKO znaczny przyrost wkładów oszczędnościowych wynoszący przeszło 18,1 milionów złotych Stan wkładów oszczędnościowych osiągnął w końcu stycznia 806,8 milionów złotych.

Równolegle wzrost wykazała liczba oszczędzających. Liczba książeczek oszczędnościowych zwiększyła się w styczniu o 62,288 i osiągnęła ogółem 3.448.309 książeczek.

POSTAWSKA

— Rada Powiatowa Straży Pożarnych. 30 stycznia rb. obradowała w Postawach pod przewodnictwem wicestarosty Białkowskiego Rada Powiatowa Związku Straży Pożarnych. W posiedzeniu Rady wzięli udział Zarząd Powiatowy oraz prezesi i naczelnicy 24 straży istniejących na terenie powiatu.

Porządek dzienny obejmował rozpatrzenie planu działalności i budżetu na rok 1939/40. W wyniku obrad przedłożony plan i preliminarz w wysokości 7.341 zł zostały uchwalone.

Po posiedzeniu Rady odbyła się odprawa naczelników straży, którą przeprowadził instruktor powiatowy Borowski.

WILEJSKA

— Już minął.. Został już wyczerpany kalendarzyk opłatka strzeleckiego w powiecie wilejskim. Rozłożono na tak długi okres czasu, aby umożliwić udział władz powiatowych w jaknajwiększej ilości punktów.

Tradycyjna uroczystość we wszystkich oddziałach skupiła 2236 osób. Niezamożni strzelcy otrzymali podarki. Rozdano je na sumę paru tysięcy złotych. Na zakup specjalne kwoty przeznaczył KOP, samorządy gminne i organizacja.

Przykładem ofiarności było dowództwo oddziałów K. O. P. w Budsławiu, które między innymi, zakupiło dla najbiedniejszych strzelczyków z terenu gminy tejże samej nazwy — 100 kompletów ubrań. Nadmienić należy, że nosi się ono z zamiarem zakupienia w przyszłym roku tyluż ubrań strzelcom.

POLESKA

— Wysypały do czapki i podpaliły... Na polu ćwiczeń wojska, w pobliżu wsi Domaszyce pow. pińskiego dzieci w wieku od 8 do 12 lat, znalazły granat ćwiczebny. Rozładowawszy go, wysypały materiał wybuchowy do czapki i podpaliły powodując wybuch, wskutek czego doznało poparzeń pięcioro z nich: J. Kot, B. i M. Pasiewicze, M. Baresten i M. Tarełko.

Po udzieleniu pierwszej pomocy przez miejscowego felczera, wszyscy zostawieni zostali w domu, gdyż życiu ich nie zagraża niebezpieczeństwo.

— Kto na tem zyskuje! Rozporządzeniem miejscowych władz administracyjnych w Pińsku sklepy owocowe i kioski gazetowe zostały zrównane co do godzin handlu ze sklepami innych branż. W ten sposób po godz. 19, w niedzielę zaś — cały dzień, nie można kupić w Pińsku ani papierosów, ani gazet, ani słodyczy lub wody sodowej. Rozporządzenie to godzi przede wszystkim w konsumenta.

U Temidy

„Z butelką po Polsce"

Nie tylko Chór Dana odwiedza Wilno. — Oto dwóch warszawskich turystów, pod hasłem „z butelką po Polsce", obszedłszy wszystkie piwiarnie od Wielkiej Pohulanki do ul. Królewskiej oparło się w zadumie przerywanej czkawką o starożytną dzwonnicę na placu Katedralnym.

I byliby spokojnie zapadli w sen twardy na tematy historyczne, gdyby nie pojawienie się pani Salomei Sołowiejczyk, która z ośmioletnim synkiem i pełnym ekwipunkiem udawała się na narty w kierunku Cielętnika.

— O wiele mnie oko nie myli — z trudem zdefiniował swoje spostrzeżenie pan Feliks Trąbka — narciana zaraza także samo prewincje nawiedza. Mało, że się kobiety z wyższego poniekąd towarzystwa z góry na dół po śniegu puszczają, jeszcze mężom swojem, ludziom wyższe kulture posiadającem, również Terolczyków albo luhasów, w kapelusz ciąganem odstawiać każą.

— Felúś, nie wyrażaj się o uświadomieniu sportowem obywatela — zauważył jego przyjaciel pan Walery Sowa. — Skoro o wiele w Zakopanem zawody międzynarodowa ferajna uskuteczni, a jeden minister drugiego ministra z tej radości, że tak po śniegu pyrgają, w celinder naparza i gorzkie z kropelkami dla pierwszego faceta co do mety doleci fundują, znakiem tego rzecz jest odpowiedzialna i za obrazę państwowości możesz być w stan spoczynku z magistrackiej posady przeniesionem, albo nawet w Berezie zamkniętem frajerem się zostać.

— Niech już władza robi, co zechce, a gdyby poniekąd moja Adelcia na narty prysła i jeszcze małoletniego pętaka ze sobą taskała, takbym jej „wtylemarkiem" na pierwszą krzyżową wjechał, ażby jej te zatrzaski błyskawiczne popuszczali — upierał się przy swojem zawzięty wróg narciarstwa, p. Feliks.

— Także samo racji nie posiadasz — mitygował go przyjaciel. Po pierwsze primo: Adelcia domowe robote uskutecznia i śniegu tyle, co na podwórek naleci, widziała, a po drugie primo „wtylemarki" teraz nie w modzie a najwyższy szyk to „chrystejanię" bitą, ciętą i rwaną odstawić.

— No, to niech już będzie szarpana! — zakończył dyskusję pan Feliks i z wyraźnym zamiarem zastosowania tej ewolucji rzucił się w kierunku struchlałej pani Sołowiejczyk.

Jednakowoż dzielna ta niewiasta prędko przyszła do siebie i wydawszy bojowy okrzyk „Uś. rozbojnik"! do tak dzielnej rzuciła się ucieczki, że obaj panowie, nie zdoławszy sportsmenki dogonić, udali się na spoczynek w pierwszym na placu Katedralnym napotkanym rowie.

Turystami zaopiekowała się policja i udzieliwszy im bezpłatnego noclegu we frontowych lokalach I komisariatu po sporządzeniu protokółu za zakłócenie porządku publicznego wyprawiła do rodzinnych pieleszy. T.

KRONIKA

WILEŃSKA

— **Dyżury aptek:** Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sokołowskiego (Tyzenhauzowska 1); Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25); Miejska (Wileńska 23); Turgiela (Niemiecka 15); Wiwulskiego (Wielka 3).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

MIEJSKA.

— **Wydatki Wilna i innych miast na drogi i place.** Magistrat przesłał już do władz wojewódzkich celem ostatecznego zatwierdzenia uchwalony ostatnio przez Radę Miejską nowy budżet miasta na rok 1939/40.

Przy okazji warto podkreślić, że miasto w skromnym swoim budżecie łoży znaczne bardzo sumy na rozbudowę dróg i placów publicznych. Najlepiej to scharakteryzuje porównawcza tabelka z z innymi większymi miastami Polski. Rozbudowa dróg i placów zajmuje w budżecie Wilna 23,5 procent, w Bydgoszczy tylko 7,3 proc.; w Krakowie 16,5 proc., w Łodzi 14,7 proc.

Jak więc widzimy pod tym względem Wilno zajmuje pierwsze miejsce.

Inaczej jest z wydatkami na administrację. W Wilnie stanowią one 18,5 proc. całego budżetu; w Bydgoszczy — 20,98 proc.; w Krakowie — 20,8 proc; w Łodzi — 16 proc.

— **Projekt Biura Urbanistycznego przebudowy dworca i dojazdów.** Miejskie Biuro Urbanistyczne opracowało szczegółowy projekt uregulowania dojazdów do dworca kolejowego z uwzględnieniem budowy tuneli oraz szczegółowy plan przebudowy samego gmachu dworcowego. Przebudowę gmachu przeprowadzić ma w przyszłości Dyrekcja PKP, ściśle kiedy — nie zostało jeszcze ustalone. Natomiast uregulowanie dojazdów do dworca Zarząd Miejski zamierza przeprowadzić jeszcze w roku bieżącym.

SPRAWY SZKOLNE

— **Dyrekcja Kursów Maturalnych Sekcji Szkolnictwa Średniego ZNP w Wilnie** zawiadamia że z dniem 1 lutego został zorganizowany kurs dla repetentów z zakresu ósmej klasy. Istnieje również kurs z zakresu IV klasy. Zapisy codziennie w godz. 17-18 ul. Zawalna 21 Gimn. Zw. Osadników.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **357 Środa literacka.** W dniu 8 bm. znany literat i publicysta p. Wiesław Wohnout z Warszawy wygłosi dyskusyjny odczyt p. t „Literatura niepokoju". (Autor Górski, Goetel Ramuz, i inni). Początek o godz. 20,15.

— **SKMA „Odrodzenie" urządza dziś, 5 lutego 1939 r. o godz. 12** w sali własnej, ul. **Sawicz 13 m. 4** zebranie dyskusyjne n. t. „Wstrzemięźliwość a kształcenie osobowości". Zagaja ks. dr J. Wojtkiewicz. Goście mile widziani.

Jednocześnie powiadamia się, iż lokal SKMA „Odrodzenie" został przeniesiony (jak wyżej) z ul. Uniwersyteckiej.

— **II odczyt o freudyzmie.** W poniedziałek, dnia 6 b. m. o godz. 19 w Sali Śniadeckich USB staraniem Zw. Pol. Intel. Katol. prof. dr Z. Chmaj wygłosi drugi odczyt p. t.: **„Freudyzm"** (geneza, rozwój, wyniki). Prelegent w pierwszym odczycie przedstawił główne zręby teorii psychoanalizy Freuda.

W drugim zaś odczycie zaznajomi słuchaczy z dalszym rozwojem psychoanalizy i porówna z teorią Junga i Adlera, omówi metodę lecznictwa duchowego Afistera oraz przedstawi, na czym polega znaczenie psychoanalizy a w czym są słabe strony.

Wstęp 50 gr, dla młodzieży 25 gr. Przedsprzedaż biletów w księgarni Św. Wojciecha

Czysty dochód przeznacza się na Bibliotekę wiedzy religijnej.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Walne Zebranie Oddziału Koła 6 pp. Leg. Pol. Wilno.** 11 lutego br o godz. 14.00 w lokalu Kasyna Oficerskiego w Wilnie, przy ul. T. Kościuszki Nr 18 odbędzie się Zwyczajne Walne Zebranie członków Oddziału Koła 6 pp. Leg. Pol. Wilno.

— **Posiedzenie Wil. Oddziału Pol. Tow. Historycznego** odbędzie się w poniedziałek, 6.II. o godz 19 w lokalu Seminarium Historycznego USB (Zamkowa 11). Na porządku dziennym:

1) Sprawa Zjazdu Historyków Polskich we Lwowie w r. 1940.

2) Odczyt p. mgra Krakowskiego Stefana pt. „Powiat wołkowyski w końcu XVII w. (Próba odtworzenia stosunków administracyjnych, gospodarczych i ludnościowych na podstawie taryfy podymnego z r. 1690).

Wstęp wolny. Goście mile widziani.

— **Koło Filozoficzne Stud. USB** zawiadamia, że 6.II. 1939 r., o godz. 20 odbędą się w lokalu Seminarium Filozoficznego (Zamkowa 11) następujące zebrania Koła:

I. Walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze.

II. III (230) zebranie naukowe Koła. Referat pt. „Uwagi o pesymizmie i optymizmie wygłosi kol. Tomasz Ratkowski. Po referacie dyskusja.

RÓŻNE

— **Polski Czerwony Krzyż Oddział m. Wilna** rozpoczyna kurs ratownictwa sanitarnego w związku z PL. Reflektujący panie i panowie zechcą zapisywać się w kancelarii Oddziału PCK Mickiewicza 7—5 w godz. od 10—14. Po złożeniu egzaminów absolwenci — członkowie otrzymują świadectwa.

— **Pokaz gospodarczy.** Liceum Gospodarcze ZPOK zawiadamia że we wtorek dnia 7 lutego o godz. 17 w lokalu szkoły przy ul. Bazyliańskiej 2-17 odbędzie się pokaz: „Ciasto francuskie; ciastka, paszteciki, pierożki". Wstęp dla gości 1 zł, dla członkiń Z. P O. K. — 75 gr.

ZABAWY.

— **„Czarna kawa prawników"** odbędzie się w niedzielę 5 bm. o godz. 21 w Salonach **Klubu Prawników, Mickiewicza 24** z łaskawym udziałem Janiny Kulczyckiej, Barbary Halmirskiej, Karola Wyrwicz - Wichrowskiego, Antoniego Iżykowskiego. Wstęp za zaproszeniami. Orkiestra Czerwonego Sztralla.

Praca dla techników

na sezonowych robotach wodno-melioracyjnych

Urząd Wojewódzki wileński powiadamia, że osoby reflektujące na sezonowe zatrudnienie przy pracach wodno-melioracyjnych w roku bieżącym mogą wnosić podania do Urzędu Wojewódzkiego w Wilnie (ul. Magdaleny 2) w terminie do dnia 31 marca br.

Do podań należy dołączyć w oryginale lub odpisie następujące dokumenty: metrykę urodzenia, poświadczenia obywatelstwa, świadectwo ukończonych studiów technicznych, książeczkę wojskową oraz świadectwo odbytych praktyk technicznych.

Osoby, których podania zostaną uwzględnione będą o tym powiadomione do dnia 20 kwietnia rb., przy czym w pierwszym rzędzie zostaną zatrudnieni kandydaci, posiadający najdłuższy okres praktyki w zakresie robót wodnych.

Warunki wynagrodzenia będą uzależnione od posiadanych przez kandydatów kwalifikacyj i będą się mieściły w granicach od XI do IX grupy uposażeniowej urzędników państwowych.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— **„Jej syn" z gościnnym występem Nuny Młodziejowskiej - Szczurkiewiczowej!** Dziś, w niedzielę, dn. 5 lutego przedstawienie wieczorowe o godz. 20 w Teatrze na Pohulance wypełni psychologiczna sztuka Walentyny Alexandrowicz „Jej syn". Ceny popularne.

— Jutro, w poniedziałek dn. 6 lutego o godz. 20 „Jej syn".

— **„W perfumerii" — najbliższą premierą Teatru Miejskiego** w czwartek 8 lutego wchodzi na afisz Teatru Miejskiego świetna komedia węgierskiego autora Michała Laszló „W PERFUMERII" w reżyserii Dyr. Kielanowskiego. Dowcipna sztuka o interesującej i wesołej treści — będzie miłym uprzyjemnieniem dni karnawałowych dla jak najszerszej warstwy publiczności. Cieszyła się ona olbrzymim powodzeniem na wszystkich niemal scenach polskich, a w Teatrze Malickiej szła przez szereg miesięcy. W sztuce tej znajdą pole do popisu artyści teatru na Pohulance, stwarzając szereg pierwszorzędnych kreacji. Akcja sztuki rozgrywa się w sklepie perfumeryjnym wielkiego miasta i pokaże widzowi świetne typy kupujących i sprzedających.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— Dziś o godz. 8 m. 15 powtórzenie wczorajszej premiery operetki P. Abrahama **„Roxy i jej drużyna".** Jest to operetka nawskroś nowoczesna, propagująca sport i tężyznę, skrząca się humorem i dowcipem.

— **Dzisiejsza popołudniówka. Ceny propagandowe.** Dziś o godz. 4 min. 15 po cenach propagandowych grana będzie operetka Jacobi'ego „Sybilla" z J. Kulczycką.

Z Teatru dla Dzieci. Dziś o godz. 12 min. 15 widowisko ze śpiewami i tańcami według H. Sienkiewicza **„Hajduczek".**

NADESŁANE

— **Niebywały sukces filmu polskiego „Kłamstwo Krystyny" w kinie „Helios".** Z wyjątkowym powodzeniem wyświetla się obecnie w kinie „Helios" najlepszy film polski „Kłamstwo Krystyny". — Pośród powodzi filmów polskich „Kłamstwo Krystyny" wg. słynnej powieści Kiedrzyńskiego „Dzień Upragniony" wyróżnia się doprawdy zasłużonym powodzeniem na najpoważniejszych ekranach Polski. — Zaszczytny ten sukces ma film do zawdzięczenia ciekawej głębokiej treści, pierwszorzędnemu zespołowi najsłynniejszych gwiazd ekranu i mistrzowskiej oprawie technicznej.

Kompozycja prof. Szeligowskiego w londyńskiej Royal Academy of Music

26 stycznia br. została wykonana na koncercie Royal Academy of Music w Londynie kompozycja prof. Tadeusza Szeligowskiego „Fantaisie Rapsodique" na skrzypce i fortepian. Wykonawcami byli skrzypek Harry Blech i pianista Aban Bush. Royal Academy of Music jest obok królewskiego T-wa Filharmonicznego najpoważniejszą instytucją muzyczną w Londynie.

„Prasa"

Wyszedł z druku Nr. I/39 „PRASY", organu Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism.

Artykuł wstępny pt. „Ubiegły rok" zawiera rzut oka wstecz na działalność Związku Wydawców w okresie minionym; artykuł omawia między innymi szereg ważnych osiągnięć Związku w dziedzinie unormowania warunków pracy dziennikarzy i unormowania sprawy charakteru polemik prasowych oraz w dziedzinie uruchomienia prac prasoznawczych w ramach zorganizowanego z inicjatywy władz Związku Wydawców — Towarzystwa Wiedzy Prasowej.

Artykuł p. W. Gostomskiego pt. „Nowe prawo prasowe", poświęcony został szczegółowemu omówieniu nowego dekretu prasowego.

Dział artykułowy zamyka praca (F. G.) pt. „Prasa — propaganda — reklama", stanowiąca dalszy ciąg cyklu obserwacji z dziedziny krajowych i zagranicznych zagadnień propagandowych i reklamowych.

Zeszyt uzupełniają zwykłe rubryki: — Prace Związku Wydawców, organizacje i sprawy dziennikarskie, prawo a prasa, kronika krajowa i prasa na szerokim świecie.

RADIO

NIEDZIELA, dnia 5 lutego 1939 r.

7.15 Pieśń: „Serdeczna Matko". 7.20 Koncert por. 8.00 Dziennik por. 8.15 „FIS" Dzisiaj w Zakopanem" — wiadomości sportowe z Zakopanego. 8.20 Audycja dla wsi: 1) Gazetka rolnicza. 2. Przegląd rynków produktów rolnych. 8.45 Program na dzisiaj. 8.50 Wiadomości rolnicze — Transmisja do Baranowicz. 9.00 Śpiewa Chór Ludowy „Kaskada" Transm. do Baranowicz. 9.15 Koncert popularny. 9.45 Transmisja nabożeństwa z Katedry w Lublinie. — Kazanie wygłosi po nabożeństwie ks. biskup Góral. 11.10 Z oper włoskich. 11.45 Felieton programowy. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Poranek symfoniczny. 13.00 Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego. 13.05 „Życie literackie Wilna" — felieton Teodora Bujnickiego. 14.40 W świecie przyrody: „współlokatorzy człowieka"— pogadanka Ireny Wołkowickiej. Transm. do Baranowicz. 14.50 Rok w pieśni ludowej: „Pieśni biesiadne" audycja w opr. Genadiusza Cytowicza z udziałem chóru „Harmonia". Transm. do Baranowicz. 15.20 Echa przeszłości: „Bitwa pod Uszą" — pogadanka prof. Ryszarda Mienickiego Tr. do Baranowicz. 15.30 Audycja dla wsi: 1. „Oto skutki picia wódki" — słuchowisko. 2. „Co słychać wśród rolników" — gawęda. 3. „Jak uchronić dzieci przed chorobami zakaźnymi". 16.30 Recital wiolonczelowy. 17.00 Komedie Aleksandra Fredry: „Ciotunia". 17.50 Podwieczorek przy mikrofonie. W przerwie o ok. godz. 18,35 Chwila Biura Studiów. 19.30 „Ej dola ty niedola" — wieczorynka w wyk. zespołu „Kaskada". Transm. do Baranowicz. 20.10 Wileńskie wiadomości sportowe. 20.15 Audycje informacyjne: „FIS" — Transmisja fragmentów mistrzostw łyżwiarskich w Zakopanem. Wiadomości sportowe z Zakopanego (FIS). Przegląd polityczny. Dziennik wieczorny. Wiadomości meteorologiczne. Tygodnik dźwiękowy. 21.30 Muzyka taneczna. W przerwie o godz. 21.55 „Radca Stroń gościem Śląskiej Pozytywki — wesoła audycja. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikaty. 23.03 „FIS" — ostatnie wiadomości z Zakopanego. 23.05 Zakończenie programu.

Kurjer Sportowy

Dziś gra Pomorzanin

Dziś o godzi 12,15 odbędz. się mecz hokejowy między Pomorzaninem z Torunia, a Ogniskiem KPW.

Sądzimy że spotkanie to stać będzie na wysokim poziomie sportowym i że Ognisko KPW nareszcie wystąpi w pełnym składzie godnie reprezentując barwy sportowe Wilna.

Mecz zapowiadany jest bowiem nie jako Pomorzanin—Ognisko, lecz Pomorzanin—Wilno. W każdym bądź razie wierzymy, że tym razem zobaczymy na lodowisku piękną walkę sportową i że nasi gracze dołożą starań, by walczyć ambitnie i ofiarnie.

AZS walczy na szable z ułanami

W niedzielę, 5 bm. w sali Domu Akademickiego przy ul. Góra Bouffałowa od. będzie się o godz. 11 mecz szermierczy na szable między reprezentacją pułku ułanów, a najlepszymi szablistami AZS.

Wojskowi walczyć będą w składzie: ppor. Makowski, ppor. Sułkowski, ppor. Sikorski i ppor. Skawiński.

Akademicy zaś w składzie: Waszczyński, Home, Zyberk Plater i Drąg

Sędziami meczu będą: Łapiński, kpt. Kobyliński, sierż. Kłaput i Szunczyk.

PIERRE NORD 8

KRAINA LĘKU

(Powieść nagrodzona: Grand Prix du Roman d'Aventures 1937)

Przekład autoryzowany z francuskiego.

STRESZCZENIE POCZĄTKU:

Maj 1915 roku. W małym francuskim miasteczku, St. Quorentin, zajętym przez wojska niemieckie, ukrywa się w przebraniu cywilnym wielu żołnierzy francuskich i angielskich.

Dowódca miejscowego garnizonu niemieckiego, pułkownik von Niederstoff, oraz komendant placu, kapitan von Strohberg, nie są sympatycznie ustosunkowain do porucznika Heima, z powodu jego niezwykłej brutalności i dość dużej niezależności — Heim bowiem został przysłany przez kwaterę główną, jako oficer wywiadu.

Znienawidzony przez ludność Heim sroży się w mieście i rozstrzeliwuje bez pardonu nawet tych, na których padł choćby tylko cień podejrzenia. Akcja jego nie wywołuje jednak pożądanego skutku. Porucznik Heim postanawia więc działać energiczniej. Prawą jego ręką jest por. Schmidt, który proponuje na agenta pewnego tłumacza, nazwiskiem Ernest Stiefel.

Płk. von Niederstoff przyjmuje propozycję por. Schmiedta. Przebrany i ucharakteryzowany Stiefel — który przed wybuchem wojny trudnił się podejrzanymi interesami w Paryżu i znany był wśród tamtejszego świata przestępczego pod przezwiskiem Nenesse — rozpoczyna na mieście „robotę" szpicla.

Zaraz jednak pierwszego dnia powinęła mu się noga. W chwili zdemaskowania go przez Francuza, księdza Gaillard. w jego mieszkaniu — Nenesse ginie bez śladu. Poszukiwania Heima i Schmidta, przy pomocy psów: Samsona i Dalilli, nie dają rezultatu.

Heim i Schmidt wpadają na myśl wybadania ks. Gaillard. którego już od dawna mają na oku...

— Przecież nie przeczyłem temu nigdy. I czemuż bym przeczył? Powtarzam panu, że pani Lesage jest moją penitentką. Samotna, stara i uboga. Przynosiłem jej chleb, a od czasu do czasu jakąś puszkę konserw. Gdybym był wiedział, że dała schronienie żołnierzowi, uważałbym, że to nie moja sprawa, ale nie brałem w tym udziału. Chyba nie spodziewaliście się, panowie, że będę denuncjował.

— To rzecz poboczna. Co pan wie o zniknięciu Stiefela?

— Nic.

Podoficer-pisarz odłożył ze zniecierpliwieniem pióro. Heim rzucił na więźnia nieawistne spojrzenie. Prawidłowości tego rodzaju procedury...

— Moje szaty duchowne krępują pana, nieprawdaż? — rzekł ksiądz do oficera. — Powołanie moje nie ma żadnego znaczenia, ale ubiór mój, to inna sprawa. Czy pan wie, że nasi dowódcy kolonialni roztaczają okazały przepych przy wszystkich spotkaniach z wodzami dzikich plemion? Czy panu nie wstyd?

— Nie. Jest wojna.

W sąsiedniej celi rozległ się przeraźliwy, okropny krzyk trwogi. Odpowiedziało mu krótkie ujadanie szczutego psa. Ksiądz przeżegnał się.

— Cóż robić — westchnął. — Każ pan przerwać mękę tego nieszczęśliwego. Odpowiem na pańskie pytania w miarę możności.

Heim wstał, zniknął i wrócił po chwili, ruchy jego odzyskały zwykłą żywość. Obok nareszcie zapanowała cisza.

— Interwencja pańska nie była bezinteresowna — rzekł ksiądz — jeśli jednak przyniosła panu ulgę, będzie to panu policzone.

— Drażniący ksiądz jest z tą swoją manią dawania mi stopni w imię sprawiedliwości Bożej. W naszej wzajemnej sytuacji przyzna ksiądz, że to paradoksalne.

— W gruncie rzeczy: nie. I czuje to pan równie mocno jak ja, skoro robi to na panu wrażenie.

— Do rzeczy. Co ksiądz wie o zniknięciu Stiefela?

— Panie oficerze, nie dziw się pan, że na to jedyne pytanie mogę dać niezmienną odpowiedź: nic! Od czterech dni zadaje mi je pan bez ustanku. Jedno tylko się odmienia — to pański ton. Nie powiedział mi pan jeszcze, jakie ciążą na mnie oskarżenia. Protestuję przeciw nieprawdopodobnej nieprawidłowości tego rodzaju procedury...

— Jest wojna. Kpimy sobie z procedury sądowej.

— Jak ze świstka papieru. Wiem to.

Ze znużenia, chytrości, czy pod wpływem odruchu Heim przestał kląć i rozkazywać.

— Księże proboszczu — rzekł — tęgi z księdza przeciwnik. Nie rozumiem księdza zresztą. Jestem przekonany, że nie kłamie ksiądz mówiąc o swojej niewinności. Czuję, że od początku był ksiądz zawsze szczery, ale szczerością zabarwioną mniej lub więcej moralnymi zastrzeżeniami. Niewątpliwie chce ksiądz kryć osobę trzecią. W głębi duszy mogę tylko pochwalić to postępowanie. Czyż więc możliwe jest, by ksiądz dowiódł swej niewinności nie narażając nikogo innego?

Poczęli rozmawiać spokojnie, jak gdyby nagle obce im się stały okoliczności towarzyszące tej rozmowie, jak gdyby rozdwoili się, wyszli ze swoich ról. Od dwóch godzin walczyli ze sobą z natężeniem wszystkich nerwów. Zgodzili się bez słów na zawieszenie broni. Nie nabrali wprawdzie do siebie zaufania, ale jak gdyby nie czuli w tej chwili nienawiści, ani nawet nieprzyjaźni. Ksiądz wzniósł ręce w górę.

— Ale przecież nie mówię, o co mnie pan podejrzewa, nie daje mi pan się uniewinnić. Staram się ze wszystkich sił wytłumaczyć to panu! Ach, gdybym był winien, wiedziałbym, jak Stiefel przepadł i byłbym z pewnością rozmowniejszy! Ale skoro nic nie wiem, jakże mogę odpowiedzieć? Doprawdy, mam chwilami wrażenie, że pan sam nie jest pewien, czy zabito Stiefela.

Heim zerwał się. Tu był właśnie jego słaby punkt. Uznał za roztropne przerwać rozmowę kilkoma banalnymi słowami.

(D. c. n.).

Komunikat

Dyrekcja Kina „PAN" zawiadamia, że seanse filmu **„MARIA ANTONINA"** rozpoczynać się będą punktualnie

o godz. 4.30, 7.15, 10.10.

Uprasza się Szanowną Publiczność o przybywanie **bezwzględnie na początki seansów.** Premierą w poniedziałek o godz. 4.30.

PAN

JUTRO w poniedziałek 6 lutego

MARIA ANTONINA

Wg Stefana Zweiga.
Reż. W. S. Van Dyke

W rol. gł.

NORMA SHEARER — TYRONE POWER

NAJWIĘKSZY FILM JAKI KIEDYKOLWIEK ZREALIZOWANO

Dzieje miłości, która przeszła do historii

PAN Dziś początek o g. 12. Ostatni dzień

MOI RODZICE ROZWODZĄ SIĘ

JUTRO PREMIERA
Największy film jaki kiedykolwiek zrealizowano **Maria Antonina**
W rol. gł. Norma SHEARER i Tyrone POWER

MUZA Nowogrodzka 8 Telefon 21-67

Pocz. o 2-ej. — Ostatni dzień DZIEWCZĘTA SZAREGO DOMU

WIĘZIENIE BEZ KRAT

JUTRO PREMIERA **„Huragan"**

Przecudna opowieść mórz południowych. W rol. gł. nowocz. Venus DOROTHY LAMOUR

LICYTACJA

W ZAKŁADZIE ZASTAWNICZYM Komun. Kasy Oszczędn. m. Wilna (LOMBARD) ul. Trocka 14 (mury po-Franciszkańskie) tel. 7-27 odbędzie się w pierwszym terminie w dniach: 14, 15, 16 i 17 lutego 1939 r. o g. 5 pp. (17-ej) sprzedaż z licytacji zastawów, przeterminowanych, których terminy ulgowe (sprzedaży z licytacji) upłynęły z dniem 13 stycznia 1939 r. włącznie. Zastawy niesprzedane w pierwszym terminie będą wystawione na sprzedaż w drugim terminie w dniach: 27 i 28 lutego i 1 marca 1939 r. o godz. 5 pp. (17 ej). Zastawców przysługuje prawo wykupu lub prolongaty zastawów do chwili zlicytowania, za opłatą należności Zakładu z doliczeniem 1% kosztów od sumy pożyczki.

LEKARZE

DOKTOR **Wolfson**
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Wileńska 7, tel. 10.67. Przyjmuje od godz. 10—12 i 5—8 wiecz.

DOKTOR **Blumowicz**
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe ul. Wielka 21, tel. 921. Przyjmuje od godz. 9—13 i 3—8.

DOKTOR MED. **J. Anforowicz-Szczepanowa**
choroby skórne, weneryczne, kobiece. Przyjmuje w godz. 8—9, 12—1 i 4—7. Zamkowa 3 m. 9.

DOKTÓR **M. Zaurman**
Chor. weneryczne, skórne i moczopłciowe Szopena 3, tel. 20-74. Przyjmuje 12—2 i 4—8.

DOKTOR MEDYCYNY **A. Cymbler**
Choroby weneryczne, syfilis, skórne i moczopłciowe ul. Mickiewicza 12 (róg Tatarskiej), tel. 15.64 Przyjmuje od godz. 8—2 i 5—8.

DR MED. JANINA **Piotrowicz Jurczenkowa**
ordynator szpitala Sawicz. Choroby skórne, weneryczne i kobiece ul. Jagiellońską 16 m. 6, tel. 18-66. Przyjmuje od 5 do 7 wiecz.

CASINO Dziś pocz. o 2-ej. — Największy film egzotyczny Film dla wszystkich. KOLOSALNE POWODZENIE

„KAUCZUK"

Gustaw Diesl i Renè Deltgen Nadpr.: DODATKI

HELIOS Początek o 2-ej Niebywały sukces filmu polskiego.

Kłamstwo Krystyny

Wzruszający współczesny dramat miłosny wg. powieści S. Kiedrzyńskiego **„Dzień upragniony"**

E. BARSZCZEWSKA, I. ŚLIWIŃSKI, ĆWIKLIŃSKA, JUNOSZA-STĘPOWSKI, B. SAMBOR KI M. ZNICZ i inni oraz L. HALAMA w tańcu „Lambeth Walk". — Hon bil. i ulgi nieważne

MARS Dziś pocz. o 2 **Boris Karloff** w najnowszej i najlepszej kreacji świata

SZARLATAN

Niesamowity film o lekarzu, którego miłość pchnęła na drogę występku. Temat który zachwyci wszystkich. Piękny kolorowy dodatek i aktualia

Chrześcijańskie kino **SWIATOWID** Szczytowe arcydzieło kinematografii światowej w kolor. natur. **Przygody Robin Hooda**

W rolach głównych: **Errol Flynn Olivia de Hawilland.** Początki seansów o godz. 4, w święta o g. 1

LUX Złota Seria filmów polskich FILM DLA WSZYSTKICH **„WRZOS"**

Wg znakomitej powieści **M. Rodziewiczówny.** Rewelacyjna obsada St. Angel Engelówna Cybulski, Junosza-Stępowski i inn. NADPROGRAM: **Aktualia**

OGNISKO **Dziś Dramat zza kulis cyrku** p. t. **„VARIETES"**

W rolach głównych: **Annabella, Jean Gabin, Fernand Gravey**
Nadprogram: UROZMAICONE DODATKI. Pocz. seans. o 4-ej, w niedz. i św. o 2 ej.

KINO Rodziny Kolejowej **ZNICZ** Wiwulskiego 2

Dziś Film, który przez swój ciekawy, ze smakiem ujęty temat, doborową obsadę i tło — święci triumfy największego powodzenia pt. **„SZESNASTOLATKA"**

W rolach główn.: LIL DAGOVER, Sabina Peters i Geraldine Katt Nadprogram: DODATKI. Początek codz. o g. 4, w święta o g. 2 pp

Kino „APOLLO" w Baranowiczach

Dziś. Wielki podwójny program:
1) Dramat morski **Alarm**
2) Wielki polski epos lotniczy **Dziewczyna szuka miłości**

Kino-Teatr „PAN" w Baranowiczach

Dziś potężny film ze Złotej Serii produkcji polskiej **„Za winy niepopełnione"** wg. pow. M. Bałuckiego Nowa gwiazda ekranu polsk. WANDA BARTÓWNA, Bodo, Stępowski i inni

AKUSZERKI

AKUSZERKA **Maria Laknerowa**
przyjmuje od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz. — ul. Jakuba Jasińskiego 1 a—9 róg ul. 3-go Maja obok Sądu.

Nauka i Wychowanie

KURSY korespondencyjne: 1. Ogólnokształcący (matura). 2. Handlowy (buchalteria, stenografia, korespondencja itd). 3. Języki obce (angielski, francuski, niemiecki, włoski). Opłata 5—10 zł miesięcznie. Zapisy listowne (ze znaczkiem na odpowiedź): Wilno 9, poste-restante, „Kursy".

KOSMETYCZNE kursy dra H. Łomżyńskiego, Warszawa, Plac 3 Krzyży 11 m. 4. Tel. 908-35 uprawniają do otwarcia samodzielnego gabinetu kosmetycznego". Początek nowego 4-miesięcznego kursu 20 lutego.

Kupno i sprzedaż

OŚRODEK majątku w pobliżu Wilna 200 ha z pałacem, z zabudowaniami za małą dopłatą do sprzedania. Wiadomość: Wilno, ul. Mickiewicza 15 Spółka Parcelacyjna.

SPRZEDAM nowowybudowany dom z ogrodem owocowym w dolnej Kolonii Kolejowej, Kręta 10.

Z POWODU WYJAZDU sprzedam 3 majątki: 1. 165 ha; 2. 71 ha; 3. 40 ha. Adres w Administracji „Kurjera Wileńskiego".

PIANINO „Bekera" prawie nowe do sprzedania. Zwierzyniec, ul. Jasna 34—4, oglądać od 10-1 — 4-7.

DOM drewniany 4 pokoje z kuchnią, 10 lat wolny od podatku. Plac własny. Miejscowość letniskowa. Ignalino, pow. Święciany. Spowodu wyjazdu sprzedam plut. Dybowski, poczt. Ignalino.

PLAC - OGRÓD 2200 m kw. z domem drewnianym, róg Rydza Śmigłego i W. Pohulanki, sprzedam po przystępnej cenie. Zgłaszać się: W. Pohulanka 28 m 1a.

Handel i Przemysł

Kalosze, wojłoki, **śniegowce,** wojłoczki zakopiańskie, **Balowe** pantofelki, lakiery, **Obuwie,** sportowe, łyżwiarskie, **W. Nowicki** Wilno, Wielka 30.

SKÓRY surowe wszystkie skupujemy. **FUTRA** wszelkie dostarczamy — naprawiamy — modernizujemy. **garbujemy — farbujemy.** Prowincja poczta Ilustr. Katalogi 32, str. 25 gr. znaczkami. Przedstawicieli — skupujących—poszukujemy. **Polska Centrala Skór i Futer Sp. z o. o.** w Poznaniu, Focha 27.

Gustowne **KOSZULE, KRAWATY,** swetry, pulowery, golfy, galanteria, wszystko na Karnawał. **W. NOWICKI, Wilno, Wielka 30.**

PIANINA, FORTEPIANY okazyjne: „Blüthner, Becker, Mühl-Sach, Sejler i in. sprzedaje na dogodnych warunkach spłaty **N. Kremer,** ul. Niemiecka 19 (wejście w bramie).

LOKALE

POKÓJ umeblowany, słoneczny, ciepły, z niekrępującym wejściem do wynajęcia od 15 lutego Zygmuntowska 4—13. Informacje o godz. 15-18.

2 SKLEPY, jeden garaż do wynajęcia Mickiewicza 24. Informacje: Tel. 13-27 (g dz. 11—14).

DO WYNAJĘCIA 4 pokoje z kuchnią, z wygodami, ulica Piwna Nr 3/1 koło Ostrej Bramy.

LOKALU sklepowego ewentualnie pół sklepu poszukuję w rejonie Ś-to Jańska, Wielka, Zamkowa, Wileńska. Zgłoszenia Dominikańska 7. Tel. 13-05 Bancewicz.

MIESZKANIE nowoodremontowane z 4 pokoi i kuchnią ze wszelk. wygodami, zaraz do wynajęcia. Nikodema 6. Dozorca wskaże

POKÓJ z wygodami w centrum dla solidnego samotnego lub samotnej do wynajęcia. Wiadomość w redakcji „Kurjera Wileńskiego" od 9—4 g.

PRACA

DAM 1000 zł i więcej za wyrobienie stałej posady biurowej. Dyskrecja zapewniona. Zgłoszenia do biura Grabowskiego, Garbarska 1, pod „Posada".

RZĄDCA-EKONOM zawodowy rolnik, hodowca poszukuje zajęcia rządcy-ekonoma od 1 marca rb. Referencje na żądanie. Zgłoszenie do Redakcji „Kurjer Wileński" ekonom I.

POSZUKUJĘ majstra do wyrobu pokostu. Oferty do Adm. „Kurjera Wileńskiego" pod posada.

POCZĄTKUJĄCA maszynistka poszukuje bezpłatnej praktyki biurowej. Wiadomość „Kurjer Wileński" ofer. Nr. 13.

POWAŻNA INSTYTUCJA poszukuje urzędnika do pracy organizacyjnej, najchętniej emerytowanego nauczyciela, oficera lub studenta. Zgłoszenia osobiste z dokumentami u Dyrektora Oddziału, Wilno, Sawicz 11-8 godz. 10-13.

RÓŻNE

POSIADAM 15000—20000 zł. Chętnie przystąpię do jakiegokolwiek interesu, ewentualnie złożę jako kaucję. Oferty do biura Grabowskiego, Garbarska - pod „Kaucja".

BULDOGA (sukę) oddam w dobre ręce Wilno, Stalowa 3—1

PRZYBŁĄKAŁ SIĘ PIES duży brązowy Odebrać, Stalowa 3—1.

BARANOWICKIE

„STUDIO MODY", magazyn wykwintnej konfekcji damskiej (gotowe suknie, bluzki płaszcze, kostiumy itp.). **Baranowicze Szeptyckiego 54** — poszukuje zdolnej i obeznanej w szyciu kierowniczki z kaucją, względnie osobę z pożyczką na dobre oprocentowanie i zabezpieczenie.

Z POWODU WYJAZDU sprzedaje się kamienica w Baranowiczach 8 pokojowa, doskonale nowocześnie urządzona. Solidni reflektanci zechcą się zgłosić do Administracji „Kurjer Wileński" w Baranowiczach, ul. Ułańska 11. „sub okazja".

Nieświeskie

Komunalna Kasa Oszczędności pow. nieświeskiego w Nieświeżu, przyjmuje wkłady od 1 złotego.

Jan Giedroyć Juraha — „Warszawianka". Nieśwież, ul. Wileńska 34. Sprzedaż owoców południowych i delikatesów.

CHRZEŚCIJAŃSKI BANK LUDOWY w Nieświeżu jest **najstarszą** instytucją kredytową w powiecie. **Wydaje pożyczki** członkom, przyjmuje wkłady od 1 złotego.

Powiatowa Spółdzielnia Rolniczo - Handlowa z odpow. udziałami w Nieświeżu, tel. 29. oddziały: w Klecku i Snowie. Zakupuje wszelkie ziemiopłody — trzodę chlewną — bydło. Sprzedaje: maszyny i narzędzia rolnicze — nawozy sztuczne — artykuły — budowlane.

Stołpeckie

SPÓŁDZIELNIA ROLNICZO - HANDLOWA w Stołpcach, Plac Kościelny 2 tel. 71 Sprzedaje: nawozy sztuczne, maszyny, narzędzia rolnicze i galanterię żelazną, artykuły spożywcze, i kolonialne, nasiona zbóż materiały opałowe i budowlane, meble oraz prowadzi komisową hurtownię soli.
Skupuje: — zboże wszelkie [illegible] oraz trzodę chlewną.

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI pow. stołpeckiego w Stołpcach (ul. Piłsudskiego 8) istnieje od roku 1927 Wkłady oszczędnościowe wynoszą ponad 300 tys. zł K. K. O przyjmuje wkłady od 1 złotego.

REDAKTORZY DZIAŁÓW: Władysław Abramowicz — sprawy kulturalne litewskie i wiadomości z m. Lidy; Maria Aleksandrowiczowa — wiadomości z Wołynia; Zbigniew Cieślik — kronika zamiejscowa; Włodzimierz Hołubowicz — sprawozdania sądowe i reportaż „specjalnego wysłannika"; Witold Kiszkis — wiad. gospodarcze i polityczne (depeszowe i telef.); Eugenia Masiejewska-Kobylińska — dział p. t. „Ze świata kobiecego"; Kazimierz Leczycki — przegląd prasy; Józef Maśliński — recenzje teatralne; Anatol Mikułko — felieton literacki, humor, sprawy kulturalne; Jarosław Niecięcki — sport; Helena Romer — recenzje książek; Eugeniusz Swianiewicz — kronika wileńska; Józef Święcicki — artykuły polityczne, społeczne i gospodarcze.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1
Centrala. Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, Bazyliańska 35, tel. 169; Lida, ul. Zamkowa 4/7, tel. 73; Baranowicze, Ułańska 11; Łuck, Wojewódzka 5.
Przedstawicielstwa: Nieśwież, Kleck, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Głębokie, Grodno, Pińsk, Wołkowysk, Brześć n/B.

CENA PRENUMERATY
miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju —3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr, drobne 10 gr za wyraz, Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie. Zastrzeżeń miejsca dla „drobnych" nie przyjmujemy Przydział ogłoszeń do odpowiednich rubryk zależny jest tylko od Administracji. Kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszpaltowy. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 20.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40 Odbito u E. Kotlarewskiego, Wileńska 11